WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | WTOREK, 11 WRZEŚNIA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 252

Łódź 11-IX-34 A

DR. BENESZ czechosłowecki minister spraw zagranicznych przewodniczy na obecnej sesji Ligi Narodów.

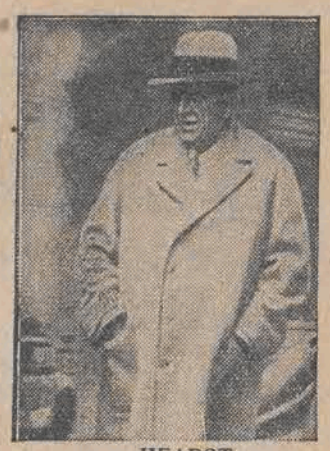

HEARST król prasy amerykańskiej, rozjeżdża obecnie po Europie.

16-letni chłopiec zamordował trzy osoby

Po kłótni położył trupem ojca, macochę i ciotkę, a następnie popełnił samobójstwo. — Straszna zbrodnia pod Mościcami

Przemyśl, 11 września

Niecodzienna tragedja rozegrała się w dniu wczorajszym w Olechowicach pod Mościcami. W Olechowicach mieszkała rodzina Bałajów. Po stracie żony Bałaj ożenił się powtórnie. Wkrótce **między jedynym jego synem, liczącym 16 lat, a macochą poczęło dochodzić do scysyj. Syn uważał się za prawowitego właściciela majątku po ojcu i nie chciał by macocha rządziła gospodarstwem.** Ojciec napróżno starał się łagodzić spory między synem a swoją drugą żoną.

W dniu wczorajszym doszło do nowej kłótni, przy której obecni byli macocha, ojciec i ciotka Bałaja.

W pewnej chwili Bałaj porwał rewolwer i począł strzelać. Wszystkie strzały były celne. Rażeni kulami padli po kolei ojciec, macocha i ciotka Bałaja.

Po dokonaniu tego strasznego czynu młodzieniec wybiegł z mieszkania, zabierając ze sobą broń. Nie zdając sobie sprawy ze swych czynów, strzelił jeszcze przez okno do plebanji miejscowego księdza grecko - katolickiego Boguckiego, raniąc jego syna.

Na odgłos strzelaniny nadbiegli sąsiedzi. Gdy weszli do mieszkania Bałajów, oczom ich przedstawił się straszny widok,

W KAŁUŻY KRWI LEŻAŁY TRZY CIAŁA.

Ciotka Bałaja nie dawała już żadnych oznak życia. Ojciec i matka byli ciężko ranni.

Sąsiedzi chcieli ująć młodocianego mordercę, a gdy ten ujrzał się otoczony przez nich—skierował lufę w skroń i oddał do siebie strzał. Bałaj poniósł śmierć na miejscu.

Na wieść o tej niezwykłej zbrodni, przybyła niezwłocznie komisja sądowo- lekarska. Rannych, a więc ojca i macochę Bałaja oraz syna ks. Boguckiego przewieziono do szpitala. Ojciec i macocha zmarli wkrótce.

Zwłoki mordercy i samobójcy oraz zamordowanej przez niego ciotki, przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Oszustwa Boussaca w Żyrardowie

Pokrzywdzony francuz przybył z Paryża do Warszawy i złożył sensacyjne zeznanie

Warszawa, 11 września.

Śledztwo w sprawie afery żyrardowskiej wzbogaciło się obecnie o nowe sensacyjne szczegóły. Przed kilku dniami przybył z Paryża do Warszawy jeden z byłych akcjonarjuszy Żyrardowa, Deil. Zgłosił się on osobiście do sędziego do spraw szczególnej wagi Demanta, który prowadzi dochodzenie w sprawie Żyrardowa i prosił o przesłuchanie go w charakterze świadka.

Zeznania Deila rzuciły rewelacyjne światło na poczynania Boussaca. Deil zeznawał cały dzień, opowiadając, w jaki sposób Boussac wyłudził posiadane przez niego akcje żyrardowskie, a następnie fałszował wybory na zebraniu akcjonarjuszy przy pomocy zabranych p. Deilowi akcyj. Inne ciekawe zeznania nowego świadka trzymane są narazie w tajemnicy.

Przez drzwi kuchenne wchodzą Sowiety

do Ligi Narodów — twierdzi prasa włoska

Rzym, 11 września.

(PAT) Prasa obszernie komentuje zagadnienie wejścia Sowietów do Ligi Narodów.

„Il Tevere" omówiwszy różne trudności, jakie powstały w związku z kandydaturą Sowietów, wyraża opinję, że w kołach sowieckich trudności te wywołały rozczarowanie, gdyż wejście Sowietów odbędzie się przez drzwi kuchenne i nie będzie posiadało charakteru triumfalnego.

„Giornale d'Italia" informuje, że procedura, jaką zamierza zastosować min. Barthou przy wprowadzeniu Sowietów do Ligi Narodów polegać będzie na zebraniu jaknajwiększej liczby podpisów pod zaproszeniem, które zostanie przesłane przez członków Ligi do Sowietów. Chodzić będzie przeto o to, aby liczba podpisów odpowiadała liczbie głosów, które będą niezbędne dla przyjęcia Sowietów przez zgromadzenie Ligi Narodów.

Troje dzieci

ofiarami nieszczęśliwych wypadków

Łódź, 11 września.

Wczorajszy dzień przeszedł pod znakiem nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą padło troje dzieci.

Na ulicy Dąbrowskiej 28-a, obok kuźni, siedmioletni Stefan Korgul (Dąbrowska 28-c) pchnięty przez towarzysza zabawy padł na szkło tak nieszczęśliwie, iż odniósł ranę ciętą prawego podudzia. Lekarz pogotowia miejskiego udzielił dziecku doraźnej pomocy.

Drugi wypadek z dzieckiem zdarzył się na ulicy Limanowskiego. 10-letni Tadeusz Frontczak, zam. przy ul. Wróblej 28, uczepił się pędzącego tramwaju i spadł na bruk uliczny. Lekarz pogotowia skonstatował dość poważne potłuczenie prawej strony ciała.

Wreszcie w podwórzu przy ul. Kilińskiego 135, w czasie zabawy odniósł przygniecenie belką prawej dłoni — 12-letni Majer Bezbroda, zamieszkały przy rodzicach w tymże domu. (gr.).

Walka hitlerowców z kościołem w Gdańsku

Skarga duchowieństwa do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów

Gdańsk, 11 września.

Wiele symptomów, jakie zauważyć się dają w ostatnim czasie, każą stwierdzić, że stosunki pomiędzy senatem W. Miasta a miejscowemi katolickiemi czynnikami narodowemi nigdy nie były tak naprężone, jak obecnie.

M. in. senator oświaty Böck wydał w ostatnich dniach polecenie nauczycielstwu gdańskiemu, aby Pismo św. Starego Testamentu traktowało i interpretowało w duchu narodowo - socjalistycznym.

Ponadto proboszczowie djecezyj gdańskich doręczyli w tych dniach Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi pismo, domagające się autorytatywnej decyzji w sprawie kilku zakazów, wydanych przez senat gdański, a dotyczących kościelnych organizacyj i katolickich młodzieży niemieckiej. Zarządzenia te, zdaniem proboszczów, sprzeciwiają się podstawowym przepisom konstytucji gdańskiej.

Mandżurja wrzącym kotłem

Chłopi przeciwko hegemonji japońskiej

Londyn, 11 września.

Jeżeli mówi się o Dalekim Wschodzie i o konflikcie rosyjsko - japońskim to mówi się tylko o tych **dwu stronach walczących**, nie biorąc pod uwagę samej **Mandżurji**. Mandżurja uważana jest za kolonję japońską pozbawioną własnej woli. Tak jest w istocie, jeśli chodzi o **rząd Mandżuko i dwór cesarza Pu-I. Ale wpływy tego rządu i dworu nie sięgają dalej aniżeli kilku pałaców w stolicy.** Wpływy japońskie idą dalej i posuwają się tak daleko, jak daleko zdąży **żołnierz, żandarm i policjant japoński.** Na tem koniec. Co się tyczy ludności t. j. 30 milj. chińskich chłopów — to są oni **zdecydowanymi wrogami wszystkiego, co jest japońskie i t. zw. „mandżurskie".** Pomiędzy chłopami a wojskiem japońskim trwają codziennie drobne walki partyzanckie. Chłopi **konają z głodu** i w ostatniej rozpaczy **rzucają się gołemi rękami na obecne wojska japońskie.** O tych powstaniach i drobniejszych incydentach gazetom nie wolno nic pisać. W kraju słabej sieci komunikacyjnej **najkrwawsze wypadki wywołują tylko lokalne echa: świat o nich nie wie.** Niemniej jednak Mandżurja jest wrzącym kotłem, który może wybuchnąć przy byle okazji.

Straszliwa eksplozja przy rozsadzaniu kamieni

Oderwana prawa dłoń i palce lewej ręki

Radom, 11 września.

Mieszkańcy folwarku Lesiów (pow. radomskiego) zaalarmowani zostali odgłosem straszliwej eksplozji.

Zatrudniony przy rozsadzaniu kamieni Jan Karasiński, zamieszkały w Jedlni Kościelnej pow. kozienieckiego, spowodował przedwcześnie wybuch. Skutki były straszne.

Cała prawa dłoń została robotnikowi oderwana wraz z palcami lewej ręki. Pozatem doznał na całem ciele ciężkich uszkodzeń.

Karasińskiego natychmiast odwieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

Przypadkowy strzał zabił człowieka

Tragiczny wypadek na polowaniu w pow. konińskim

Konin, 11 września.

Pomiędzy wsią Karsy a Starem Miastem (w powiecie konińskim) zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 20-letniego wieśniaka, Ignacego Ziołę.

Na terenie tamtejszym polował rządca majątki Żychlin, Adamski, w towarzystwie Waldemara Gundlacha. Zioła towarzyszył im jako służący Gundlacha. W pewnej chwili **strzelba, leżąca na bryczce, wypaliła i ugodziła śmiertelnie Ignacego Ziołę w pachwinę.**

Śmierć nastąpiła po kilku godzinach naskutek znacznego upływu krwi.

Autobus wpadł do rowu

Czterej pasażerowie odnieśli rany

Brześć Kujawski, 11 września.

Od strony Brześcia Kujawskiego do Osięcia zdążał autobus, należący do właściciela p. Staneckiego w Radziejowie Kuj.

W pewnej chwili została uszkodzona kierownica. Autobus momentalnie skręcił w bok, wpadł na kamienie i runął do rowu.

Znajdujący się w wozie **4-ej pasażerowie odnieśli lekkie uszkodzenia ciała.**

Rekin ...uratował rozbitków

Na dnie morza wśród stada potworów. — Czy rekiny polują na mięso ludzkie?

(sb) Wielkie poruszenie wywołała w całej Europie wiadomość o ukazaniu się rekina w pobliżu pewnej nadmorskiej miejscowości we Włoszech. **Rekin porwał kąpiącą się niewiastę i pożarł ją.**

Wokół rekina powstało mnóstwo najbardziej fantastycznych podań. Przyczyną tych nieprawdopodobnych wprost historji jest fakt, że nie wszyscy uważają rekina za zwierzę niebezpieczne. Niektórzy uczeni twierdzą, że jest on **zwierzęciem łagodnem i nigdy pierwszy nie zaczepi człowieka.**

Natomiast majtkowie są wręcz przeciwnego zdania. Twierdzą oni nawet, **że mięso ludzkie jest najlepszym przysmakiem dla rekina, który dlatego też** poluje na ludzi.

Ciekawych spostrzeżeń dokonał znany badacz głębin morskich, profesor amerykański, Wiliam Beebe, który osiągnął rekord głębokości. Prof. Beebe twierdzi, że w kilku wypadkach spuszczał się w zwykłym tylko kostjumie kąpielowym i skafandrze na głowie w głębiny. Znajdował się on wielokrotnie **wśród rekinów, które przepływały obok niego, nie wyrządzając mu żadnej krzywdy,** a przecież gdyby mięso ludzkie tak im smakowało, napewno pożarłyby go.

Majtkowie polują chętnie na rekiny. Ustalono wielokrotnie, że gdy jakiś rekin zostanie ranny, pozostałe rekiny, widocznie podniecone krwią, rzucają się na towarzysza i pożerają go momentalnie. Pod tym względem przypominają one całkowicie wilki.

Ciekawą przygodę opowiedział pewien oficer statku handlowego. Statek jego wpadł w tornado i został strzaskany. Tylko kilkunastu majtków zdołało się uratować. Schronili się oni w łodzi ratunkowej, jednak po wytężonej walce z rozszalałym żywiołem, nie mieli już potem sił na dalsze wiosłowanie. Znajdowali się na pełnem morzu bez pożywienia.

Po kilkugodzinnem błąkaniu się na morzu natknęli się wreszcie na **zranionego rekina,** który był podwiązany łańcuchem. Prawdopodobnie został on trafiony przez majtków, lecz urwał się w czasie wciągania na statek. Rozbitkowie przywiązali łańcuch do łodzi ratunkowej i poczęli głośno krzyczeć. **Przerażone zwierzę rzuciło się do ucieczki, pociągając za sobą łódź. Rekin pędził z szybkością conajmniej 30 km. na godzinę,** tak że aż wiatr świszczał marynarzom koło uszu. **Po dwuch godzinach zaciągnął ich rekin do jakiegoś przejeżdżającego statku, który wyratował nieszczęsnych rozbitków.**

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

150-lecie twórcy pośpiesznej poczty

Parlament angielski ofiarował „ojcu szybkości" 50 tys. funtów i dożywotną rentę

(sb) W Anglji obchodzono obecnie niezwykłą uroczystość, a mianowicie **150-lecie utworzenia pierwszej poczty pospiesznej.** Była ona czynna na przestrzeni Londyn — Brystol. **Twórcą pierwszej korespondencji pospiesznej był John Palmer.**

Palmer otrzymał od swych ziomków przydomek **„ojca szybkości".** Do czasu **Palmera list na przestrzeni 175 kilometrów wędrował aż 38 godzin,** podczas gdy podróżni jechali tylko 24 godziny. Działo się to dlatego, ponieważ poczta **odbywała podróż innemi wozami niż pasażerowie.**

Palmer, który był **dyrektorem teatru w Bath,** zorganizował sprężystą organizację obsługi pocztowej, dzięki czemu listy, wysłane z Londynu o g. 8 wieczorem doręczane były w Brystolu następnego dnia już o g. 11 rano.

Reorganizacja poczty wywołał wówczas w Anglji wielkie poruszenie i Palmer przez dłuższy czas był **dyrektorem poczty angielskiej.** Gdy ustąpił wreszcie ze swego stanowiska, przyznano mu **3.000 funtów rocznej emerytury.** Po 20 latach parlament angielski w uznaniu zasług Palmera **zrobił mu podarunek w kwocie 50.000 funtów szterlingów.**

Dzięki zarządzeniom Palmera co 10 kilometrów zmieniane były konie dyliżansów, tak że wozy osiągały szybkość do 13 kilometrów na godzinę. Potem szybkość ta wzrosła do 19 km. na godzinę. Jest to znaczny sukces, jeśli się zważy, że nawet obecnie autobusy nie jadą szybciej niż 30 km. na godzinę. Przez wiele później lat poczta angielska pod względem swej sprężystej organizacji zajmowała przodujące miejsce w świecie. Dyliżanse pocztowe kursowały tak punktualnie, że można było według nich regulować zegarki. Dopiero w kilkadziesiąt lat później poczęły się na organzacji angielskiej wzorować poczty w Niemczech i Francji.

Najtęższa kobieta świata zachorowała

„Ciężki wypadek" w szpitalu meksykańskim

(x) W szpitalu w Springfield w Meksyku, przebywała pacjentka, która zarządowi szpitala i obsłudze dała się porządnie we znaki. Pacjentką tą była Ruth Pontico, **główna atrakcja cyrku Ringling Brothers, najtęższa kobieta na świecie, ważąca 300 kilogramów.**

Pani Pontico zachorowała na lekką febrę, ale ponieważ w tym samym cyrku zdarzył się **wypadek zachorowania na tyfus,** pacjentkę przewieziono do szpitala na obserwację.

Wybrano **specjalnie mocne łóżko, ażeby mogło bezpiecznie pomieścić najtęższą kobietę świata.** Niemniej jednak, gdy trzeba było pacjentkę **przewrócić na drugi bok, czy poprawić w łóżku, z trudem dawało sobie z tem zadaniem radę sześciu najmocniejszych posługaczy spośród personelu szpitalnego.**

Najgorsza jednak sprawa była z kąpielą. **Gdy kąpano panią Pontico, woda z wanny stale się przelewała, mimo, że nalewano jej do wysokości zaledwie kilku centymetrów.**

Całą, normalnych wymiarów wannę, **wypełniało olbrzymie cielsko divy cyrkowej.**

Kuchnia nie mogła nastarczyć z podawaniem potraw chorej, **która jadła więcej niż trzech zdrowych i zapracowanych mężczyzn.** Mimo, że apetyt nie zawsze dopisywał chorej, obawiała się ona utracić coś ze swej potężnej tuszy, gdyż waga jej była zagwarantowana kontraktem z dyrekcją cyrku.

Lekarze szpitala Springfield zapewniają, że w całej swojej praktyce nie mieli jeszcze tak „ciężkiego" wypadku.

Czy zdobyłeś już P.O.S.?

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał **Andrzej Zański,** autor powieści **„Pozwólcie nam żyć", „Kochaj mnie zawsze"** i innych

STRESZCZENIE.

Joanna jest fantastką. Żyje w krainie marzeń kinowych, tęskniąc ustawicznie za innym, barwniejszym światem. Pewnego razu przed sklepem zegarmistrzowskim jej ojca zatrzymało się luksusowe auto. Właściciel jego zrobił na Joannie niezwykłe wrażenie. Dziewczyna czeka odtąd napróżno na jego powrót — i marzy.

Wreszcie spotkała go znowu.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Znów pogodzeni

Niewiadomo czy to płaty śniegu, padając na powieki Joanny stopiły się, czy też w oczach jej błysnęły łzy — dość, że dwie wielkie srebrne krople rozchwiały się na jej rzęsach.

Roman kochał — więc chciał wybaczyć. Niemniej wrodzony instynkt kazał mu odwlec chwilę ostatecznego przebaczenia, ażeby tem mocniej ukarać dziewczynę. Jednakże widząc, że cierpi, słysząc nutkę najserdeczniejszej szczerości, drgającej w jej słowach, nie miał siły, ażeby dłużej dręczyć ukochanej.

— Byłaś lekkomyślna, Joasiu! — powiedział wreszcie. — Przez twoją dzieciniadę, nacierpieliśmy się bardzo: ty i ja... Ale wierzę ci, że więcej nie będziesz usiłowała okłamywać mnie. Nie gniewam się na ciebie: pozostańmy tak jak dawniej dobrymi przyjaciółmi!

Uśmiech największego szczęścia rozjaśnił twarzyczkę Joanny.

Prószył delikatny śnieg, a oni szli z wiosną w sercu — odrodzeni i przedziwnie szlachetni: albowiem nawet chwilowe cierpienie w czarodziejski sposób ulepsza nasze serca.

Dziewczyna, która zaprosiła swego narzeczonego do siebie na wieczerzę, krzątała się uszczęśliwiona nad przygotowaniem posiłku. Potem, kiedy wypili herbatę, objąwszy się ramionami oboje młodych siadło na kanapie, poddając się biernie urokowi chwili — przechodzącej z uśmiechem.

W sąsiednim pokoiku drzemał stary zegarmistrz, również szczęśliwy, że Joanna pogodziła się z narzeczonym — i że nie będzie już musiał patrzeć na ślady łez w jej oczach.

Zegary tykały sennie, wydzwaniając śmierć jednych, a urodziny innych kwadransów i godzin.

— I tak wszystko przemija — myślał z melancholją starzec. — Kończą się nasze smuteczki i radości... I cóż w życiu jest stałego i wiecznego?

— Chyba tylko prawdziwa miłość — dokończył, spoglądając na fotografję swej zmarłej żony: drugiej Joanny, tylko trochę starszej i spokojniejszej.

— Niechaj więc młodzi cieszą się swoją miłością i szczęściem młodości — uśmiechnął się dobrotliwie, zapadając w półsen.

W tej samej chwili Joanna, zarzuciwszy Romanowi ramiona na szyję, myślała:

— Henryk ma błękitną limuzynę, ale oczy Romka są jeszcze bardziej od niej błękitne i piękne. Dlaczego — naiwna i lekkomyślna — dostrzegam to dopiero teraz?

Tu przysięgała sobie w duchu, że nigdy już nie uczyni nic takiego, coby ich mogło rozłączyć.

W niedługim czasie miała możność przekonania się o stanowczości swoich postanowień.

Dwa dni potem, kiedy wychodziła ze sklepu swego ojca, zastąpił jej drogę Barkowski.

Był to moment, w którym jasność ostatnich chwil lutego popołudnia walczyła z pierwszemi cieniami nadchodzącego wieczoru.

W oświetleniu tem wysoki, ciemny mężczyzna wyglądał prawie że fantastycznie.

Przypomina szatana-kusicela, który w godzinie zmroku pochyla się nad grzeszną duszą — przeleciało Joannie przez głowę.

Ale oczy Henryka nie miały w sobie nic szatańskiego. Przeciwnie: przyczaiły się w nich prośba i niemy wyrzut.

— Nie postąpiła pani ze mną ładnie — powiedział — zrobiwszy mi wtedy o ósmej tak przykry zawód... Gdyby pani wiedziała, jak bardzo pragnąłem z panią wówczas spędzić kilka chwil, nie byłaby pani odemnie odeszła!

Oczy jego spoglądały w dalszym ciągu na dziewczynę. Pod ich hipnotyczną siłą Joanna zmieszała się.

— Bardzo pana przepraszam, ale, niestety, nie mogłam wówczas postąpić inaczej... Przypadkowo zjawił się mój narzeczony i pokrzyżował moje zamiary... Wspominałam już panu, że bardzo go kocham i że za nic w świecie nie chciałabym zrobić mu przykrości — aczkolwiek nie przeczę, że miałam wielką ochotę pojechać z panem.

— Nic straconego!... — Możemy sobie kiedyindziej urządzić podobny wypad... To wszystko zależy tylko od pani.

Ale Joanna potrząsnęła głową:

— Niestety, nigdy już nie będę mogła skorzystać z pańskiej oferty. Obiecałam solennie swemu narzeczonemu, że nie umówię się z nikim innym poza jego plecami..

Trochę brutalne szczęki mężczyzny zacisnęły się.

— Czy pani nie robi zbyt wielkiej ofiary z siebie i z swojej młodości, wiążąc się bezmyślnie z takim człowiekiem, jak jej narzeczony? Jest pani młoda i przepiękna — a z takiemi walorami może kobieta zdobyć cały świat. A kim jest ten pani Roman? Zwyczajnym prostym chłopcem, pomocnikiem mechanika którego szczytem karjery, byłoby zdobycie stanowiska majstra w jakiejś fabryce. I cóż wzamian za jej całe zaparcie się siebie, wierność i królewską urodę dać pani może ten prosty potem i oliwą maszynową cuchnący chłopak?

Oczy Joanny zabłysły. Sposób, w jaki wyrażał się elegancki pan w kosztownem futrze o jej narzeczonym, uczciwym i pracowitym robotniku, obraził jej godność osobistą i dumę klasową.

Owszem, marzyła zawsze o tem, ażeby używać tych wszystkich rozkoszy życia, jakie w udziale przypadają bogaczom — niemniej swojemi sympatjami stała zawsze po stronie sfery, z której wyszła: proletarjuszy, wykorzystywanych przez niemiłosiernych kapitalistów Oto dlaczego aluzja bogatego przemysłowca a propos jej „potem i oliwą maszynową cuchnącym chłopcu" wzbudziła w niej gwałtowny gniew.

— Nie przeczę, że narzeczony mój nie posiada ani pięknego auta, ani tak kosztownego futra jak pan. Lecz zato ma to, czego często nie dostaje wam, ludziom zdegenerowanym przez nadużywanie pieniędzy: dobre, kochane umiejące miłować i przebaczać serce. I dlatego nie zamieniłabym go nigdy na pana.

Dopadła drzwi sklepu i znikła w jego wnętrzu.

— Jakżeż cudna była w swojem uniesieniu — pomyślał Barkowski, spoglądając niby w olśnieniu na drzwi, za któremi znikła zgrabna sylwetka dziewczyny.

(Dalszy ciąg jutro).

Polityka

Rosja w Lidze Narodów

—::—

Przyjęcie Rosji do Ligi Narodów jest niewątpliwie najważniejszym wypadkiem ostatnich tygodni. Od roku nastąpiło zaktywizowanie polityki sowieckiej na terenie europejskim.

Przypomnimy kilka etapów jej aktywności. P. Litwinow zgłosił na konferencji rozbrojeniowej wniosek w sprawie określenia napastnika podczas wojny. Największego poparcia temu wnioskowi udzieliła Polska. Polska zawarła z Rosją Sowiecką pakt o nieagresji, działając zupełnie samodzielnie i wbrew kategorycznym ostrzeżeniom niejednego z dzisiejszych przyjaciół Rosji.

Ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, Patek, który jest znanym specjalistą w sprawach rosyjskich, dopomagał do zawarcia traktatu przyjaźni pomiędzy Rosją Sowiecką a Stanami Zjednoczonemi. Pośrednictwo Polski doprowadziło do porozumienia pomiędzy Sowietami a Rumunją. Wreszcie pierwsza faza kontaktu francusko-sowieckiego w ostatnich czasach odbywała się przy wydatnim polskim akompanjamencie.

Jednem słowem — w interesie pokoju europejskiego i światowego Polska pomagała Rosji do zadzierzgnięcia jaknajbliższego kontaktu z zagranicą.

Ten moment należy szczególnie podkreślić w obecnym momencie wejścia Rosji do Ligi Narodów (co jest ukoronowaniem ich stabilizowanego stanowiska w rodzinie światowej) skoro ze strony dziś dla nas n i e p r z y c h y l n e j odzywają się głosy, jakobyśmy mieli w tem Rosji przeszkadzać. Jest to wyraźny fałsz polegający na stronniczem komentowaniu faktów. P. min. Beck pomaga p. Litwinowowi w czem może i jak może, ale n i e m o ż e zapominać w pierwszym rzędzie o i n t e r e s a c h P o l s k i. Interes Polski wymaga, aby gwarantem pokoju na wschodzie Europy była nietylko Rosja Sowiecka, ale narówni Rosja i Polska.

Dlatego oba państwa powinny być reprezentowane w równej mierze w Radzie Ligi Narodów stale a nie dorywczo. Interes Polski wymaga dalej, aby regulatorem pokojowego współżycia narodowościowego w tej części Europy były państwa, których geograficzne położenie tego wymaga.

Zawarłszy z obu naszymi sąsiadami traktaty o nieagresji na dłuższy przeciąg czasu, mamy prawo mniemać, że te traktaty są rzeczą realną, a rzeczą nierealną są rozmaite generalne gwarancje odległych sąsiadów.

Mamy przecież i pakt ogólny Ligi Narodów i pakt Kelloga i sto innych świstków papieru, a Pakt Wschodni byłby tylko nowym takim świstkiem. Dlatego też akcję min. Becka w Genewie należy rozumieć, jako pozytywnie przyjacielską w stosunku do Rosji Sowieckiej, ale z zarezerwowaniem właściwego miejsca dla własnych polskich interesów.

Tabela wygranych

W związku z odbywającem się ciągnieniem Loterji państwowej ukazuje się obecnie o godzinie 3-ej drugie wydanie „Expressu", zawierające pełną tabelę wygranych Loterji wraz ze stawkami z dnia bieżącego. Na tę inowację zwracamy uwagę Czytelników naszych, pragnących sprawdzić jaknajprędzej, czy los nie zesłał Im jakiejś wygranej...

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

UŁATWIAŁA UPRAWIANIE NIERZĄDU

niepełnoletnim. — Właścicielka lupanaru na ławie oskarżonych. — Niecodzienna publiczność zapełniła salę sądową

Łódź, 11 września.

(k) W marcu r. b. IV brygada wydz. śledczego w Łodzi otrzymała wiadomość, że przy ul. Pieprzowej prowadzony jest dom schadzek, którego **właścicielka ułatwia nieletnim nierząd i czerpie z tego zyski.**

Funkcjonarjusze policji obyczajowej roztoczyli obserwację nad całą okolicą i wreszcie zdołali ustalić, że lupanar znajduje się w domu przy ul. Pieprzowej 15.

W dniu 28 marca r. b. w wyniku przeprowadzonej rewizji wywiadowcy odkryli na 4-em piętrze w mieszkaniu, odnajmowanem przez 54-letnią Surę Koplowicz dom schadzek.

Na miejscu zastano kilka wesołych cór Koryntu, które zeznały, iż sprowadzały do mieszkania Koplowiczowej gości, płacąc jej od 30 — 50 proc. sum, otrzymywanych od swych klijentów.

Trzy pensjonarjuszki nie miały ukończonych 21 lat.

Podczas badania właścicielka domu schadzek do winy się nie przyznała.

Koplowiczową aresztowano i osadzono w więzieniu przy ul. Kopernika.

W dniu dzisiejszym stanęła ona przed Sądem Okręgowym. **Akt oskarżenia zarzuca jej ułatwianie nierządu w chęci zysku niepełnoletnim oraz ułatwianie nierządu innym kontrolnym kobietom i czerpanie z tego procederu zysku.**

Oskarżonej broni adw. Maksymiljan Rubin.

Rozprawa dzisiejsza wywołała wielkie zainteresowanie wśród sfer, rekrutujących się ze środowiska, w którem Koplowiczowa obracała się i była dobrze znana. Kuluary sądowe zapełniły się niecodzienną publicznością. Wesołe córy Koryntu oraz ich nieodłączni „opiekunowie" tłumnie przybyli do sądu, aby przysłuchać się rozprawie.

Pracownicy hal targowych w Łodzi

grożą strejkiem w razie nieuwzględnienia ich żądań podwyżkowych

Łódź, 11 września.

(k). — Łodzi grozi strejk tysiąca kilkuset pracowników, zatrudnionych w halach przy ul. Nowomiejskiej, Podrzecznej, Ogrodowej i in.

Pracownicy ci, zatrudnieni zasadniczo w charakterze subjektów, są wykorzystywani w niesłychany sposób. Poza funkcjami, które są związane z działem ich pracy, zmuszani są do wykonywania czynności gońców i tragarzy. Pracują po 16—18 godzin na dobę, nie mają dnia wypoczynkowego i nie są ubezpieczeni w ubezpieczalni społecznej.

Zarobki ich wynoszą do 6 zł. tygodniowo, jednak są liczne wypadki, kiedy zarabiają mniej niż 4 złote na tydzień.

Właściciele hal zmuszają subjektów do dozorowania sklepów poza godzinami pracy, nie wynagradzając ich za to.

Ten sam wyzysk a nawet w jeszcze większym stopniu ma miejsce w stosunku do licznych sprzedawczyń, również zatrudnionych w halach.

Należy zaznaczyć, że wśród subjektów i sprzedawczyń znajduje się bardzo wielu absolwentów i absolwentek średnich uczelni naukowych.

Sprawą wyzysku subjektów i sprzedawczyń zajął się obecnie związek zawodowy pracowników handlowych, biurowych i przemysłowych w Łodzi (Piotrkowska 61), gdzie są oni zrzeszeni.

W dniu wczorajszym odbyło się w związku nadzwyczajne walne zebranie, na którem uchwalono szereg postulatów.

Postanowiono domagać się od właścicieli hal podwyżki płac dla subjektów i sprzedawczyń od 50 do 100 proc. z tem jednak, że najniższa stawka tygodniowa nie może wynosić mniej, niż 10 złotych. Następnie związek wysunął żądania: przestrzegania 6-dniowego tygodnia pracy i 8-godzinnego dnia pracy, ubezpieczenia wszystkich subjektów, przyznania im urlopów oraz zniesienia rozmaitych czynności, nie wchodzących w zakres ich pracy.

Związek wezwał pracodawców do zwołania wspólnej konferencji i udzielenia odpowiedzi najpóźniej do dnia 17 września r. b.

Postulaty te zostały wysłane w dniu wczorajszym do 500 firm oraz do inspektoratu pracy.

Jak się dowiadujemy, w razie nieuwzględnienia żądań związku, zostanie proklamowany strejk.

10 tysięcy bezpłatnych biletów do kąpieli

dla niezamożnej ludności naszego miasta

Łódź, 11 września.

(v) Wydział zdrowotności zarządu miejskiego m. Łodzi, postanowił, celem uprzystępnienia niezamożnej ludności naszego miasta, korzystania z kąpieli miejskich, rozdać **w okresie 2 tygodni 10 tysięcy bezpłatnych biletów kąpielowych.** Bilety otrzymały te wydziały magistratu, które mają styczność z niezamożną ludnością naszego miasta. Bezpłatne bilety kąpielowe wydają zatem: **Wydział Opieki Społecznej i Wydział Oświaty i Kultury, dla rozdawania ich pomiędzy rodziców młodzieży szkolnej.**

Pozatem w najbliższym czasie mają być w Łodzi zorganizowane tanie kąpiele miejskie dla szerokich mas robotniczych. Bilet do wanny I klasy kosztować będzie 50 groszy.

Bezrobotni powracający do warsztatów

padają przeważnie ofiarami wypadków przy pracy.— Niezwykle ciekawa statystyka

Łódź, 11 września.

(k). — Opracowana została obecnie niezmiernie ciekawa statystyka na temat nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Cyfry podają znaczny wzrost nieszczęśliwych wypadków przy pracy w roku 1933 w porównaniu z poprzednim rokiem. Powodów jest kilka. M. in. sprawozdanie podaje jeden bardzo charakterystyczny, a mianowicie,

powrót bezrobotnych do warsztatów pracy,

ludzie ci, odwykli od pracy stają się często ofiarą maszyn.

Chodzi tu nietylko o bezrobotnych, powracających po dłuższym okresie bez czynności do pracy, ale również o t. zw. częściowo bezrobotnych, czyli robotników, pracujących po kilka dni w tygodniu.

Robotnik, pozostający dłuższy czas bez pracy, lub pracujący po 2—3 dni w tygodniu, **jest nietylko wyczerpany fizycznie wskutek głodu, ale jest również osłabiony nerwowo i wskutek tego bardziej narażony na niebezpieczeństwo przy pracy.**

Zatarg ze szwaczkami w „Widzewskiej Manufakturze"

Łódź, 11 września.

(k). — Donosiliśmy przed kilku dniami o wybuchu strejku szwaczek-chałupniczek, które domagają się podwyżki płac o 15 proc. Obecnie powstał zatarg między administracją Widzewskiej Manufaktury a 300 szwaczkami, zatrudnionemi w dziale konfekcji.

Do 16 lipca r. b. zarabiały one do 22 złotych tygodniowo. Od 16 lipca zarobki ich zostały zmniejszone do 14 zł. na tydzień, w związku z wprowadzeniem w firmie t. zw. systemu tasiemkowego. Obecnie zwiększono szwaczkom liczbę wyprodukowanych koszul z 950 na tydzień do 1200.

Gdy szwaczki nie chciały się na to zgodzić, otrzymały 2-tygodniowe wymówienie.

Na sobotę o godz. 7-ej wiecz. zostało zwołane do ZZZ. walne zebranie szwaczek, na którem sprawa ta zostanie dokładnie przedyskutowana.

Pokąsany przez psa

(kg) — Wczoraj przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja wydarzył się wypadek pokąsania przez psa.

Gdy Andrzej Kaleciński, zamieszkały w przytułku przy ul. Cmentarnej 10 przechodził przez jezdnię, rzucił się na niego pies i wgryzł mu się w udo.

Kaleciński z wielkiego bólu omdlał. Wezwano do niego lekarza pogotowia, który stwierdził u pokąsanego kilka ran.

Nad Kalecińskim roztoczono opiekę, celem zbadania, czy pies nie był dotknięty wścieklizną.

Złodzieje mieszkaniowi grasują...

Kradzieże mieszkaniowe nadal nie ustają. W dniu wczorajszym wydział śledczy w Łodzi zanotował cały szereg włamań do mieszkań.

Z poważniejszych należy wymienić kradzież u Mieczysława Markowicza, zam. przy ul. Sienkiewicza 3, któremu skradziono garderobę, wartości przeszło tysiąc złotych. Szmulowi Brajtsztajnowi z ulicy Wólczańskiej 11 skradli nieujawnieni dotąd sprawcy cztery futra i palta damskie i wreszcie Frymecie Wajs (Sienkiewicza 9) — srebra stołowe i garderobę.

Wszystkich kradzieży dokonano w czasie nieobecności domowników. Za sprawcami wdrożyła policja energiczne poszukiwania. (gr)

MAOK
TEPI ROBACTWO

Skróty telegraficzne

— W Będzinie miała miejsce straszna katastrofa. Balkon domu przy ul. 3 maja 5, na którym znajdowało się osiem osób, oberwał się wskutek przeciążenia. Osiem osób zostało ciężko rannych. Jedna osoba wkrótce zmarła a dwie dogorywają.

— Po Jugosławji podróżuje obecnie marszałek Balbo, wygłaszając odczyty do optantów włoskich. W całej Jugosławji podróż i zachowanie się marszałka wzbudziły wielkie oburzenie, które przejawiło się wczoraj na odczycie Balbo w Splicie. Policja z trudem uchroniła Balbo przed agresywnością tłumu.

— W Hiszpanji należy się spodziewać nowych zaburzeń. Z powodu braku większości w parlamencie, rząd Sampera będzie musiał prawdopodobnie ustąpić. Równocześnie organizacje lewicowe zapowiedziały 24 godzinny nowy strajk powszechny.

— W obozie wojskowym koło Konstancy zanotowano 40 wypadków cholery. Osiem osób zmarło już. Wiadomość o wybuchu epidemji wywołała panikę w pobliskiej miejscowości kąpielowej Mamaja. W Konstancy urządzono kwarantannę dla parowców.

— Polacy w dalszym ciągu przodują w locie dokoła Europy. Na pierwszem miejscu jest Płoczyński. Karpiński i Grzeszczyk oraz niemcy Morzik i Eberhardt wycofali się z zawodów.

Wyjaśnienie

Łódź, 11 września.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o pobiciu na ulicy Bolesława Brzezińskiego, zam. przy ul. Kaliskiej 28. Brzeziński miał być pobity przez jakichś nieznanych osobników, zaś napad miał mieć za podłoże porachunki osobiste

Obecnie, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że Brzeziński nie został pobity. Rany odniósł wskutek upadku na ulicy.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

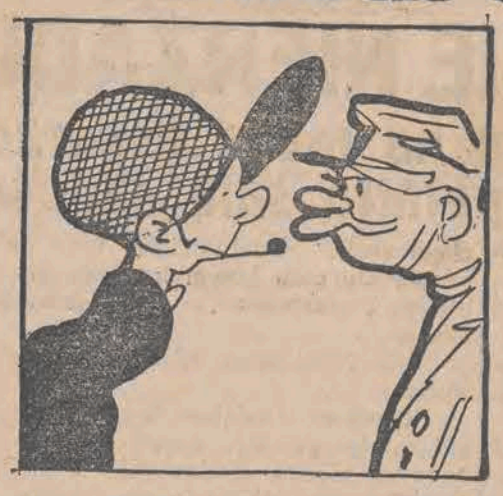

Już portjera Kubuś bada,
Ale portjer mówić nie chce,
Więc po krótkiej słów wymianie,
Poszedł zrobić wywiad z szewcem.

Lecz nadarmo się wysilał,
Próżno szewca badał, pytał,
Nic nie wiedział o Bostonie
Mistrz zelówki i kopyta!

Aż nakoniec Kubusiowi
Nowy pomysł dojrzał w głowie,
By się udać do rzeźnika,
Może tam się czegoś dowie.

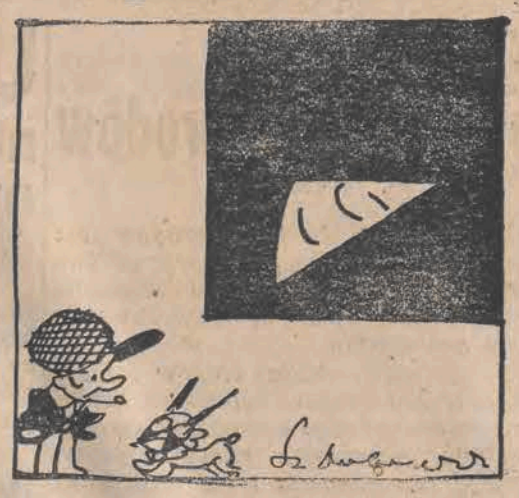

— „Na nic, piesku, cała praca,
Na nic trudy i starania,
Jak widzimy, przed Kubusiem
Trudny problem się wyłania....
(dalszy ciąg jutro).

Hallo! Tu radjo!

WTOREK, 11 września 1934 r.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48—6.58: Muzyka (płyty). 6.59—7.08: Gimnastyka. 7.08—7.15. Muzyka — płyty. 7.15—7.25. Dziennik poranny. 7.25—7.35. Muzyka — płyty. 7.35—7.40. Chwilka pań domu. 7.40—7.50. Zapowiedź programu. 7.50—8.00. Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości o eksporcie polskim. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.45. Muzyka — płyty. 12.45—13.00. Audycja dla dzieci młodszych p. t. „Jak to na Mazowszu" — pogadanka z muzyką i piosenkami w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej. 13.00—13.05. Dziennik południowy. 13.05—13.30. Muzyka symfoniczna — płyty. 13.30—15.30. Przerwa. 15.30—15.35. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45. Przegląd giełdowy. 15.45—16.45. Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej - Grossmanowej.

16.45—17.00. Skrzynka PKO.
17.00—17.35. „Co to jest praca szkodliwa"? — wygł. inż. Feferman, inspektor pracy m. Łodzi. (Pogadanka społeczna).
17.35—17.50. Muzyka lekka — płyty.
17.50—18.00. Skrzynka pocztowa techniczna.
18.00—18.10: Muzyka (płyty).
18.10—18.15: Repertuar teatrów.
18.15—18.45. Koncert warszawskiego Kwartetu Smyczkowego.
18.45—19.00. „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — Józefa Jankowskiego. — Szkic literacki.
19.00—19.20. Recital śpiewaczy Berty Bragińskiej.
19.20—19.30. Pogadanka aktualna.
19.30—19.45. Muzyka salonowa — płyty.
19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następny.
19.50—20.00. Wiadomości sportowe.
20.00—20.15. Skrzynka muzyczna — korespondencję bieżącą omówi dyr. Tadeusz Mazurkiewicz.
20.15—20.45. Wieczór literacki ze Lwowa.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce".
21.00—22.00. „Czar Jawy" — radjoreportaż muzyczny Czesława Mystkowskiego.
22.00—22.15: Koncert reklamowy.
22.15—22.45. Muzyka taneczna z danc. „Paradis"
22.45—23.00. Muzyka — płyty.
23.00—23.05: Komunikat o Turnieju Lotniczym.
23.05—23.10: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.10—23.30. D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Paradis".

DZIŚ SŁUCHAMY:

19.30. PRAGA. „Psohlavci" — opera Kovarovica. Tr. z Teatru Narodowego.
19.35. MONACHJUM. „Cyganerja" — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Państwowego.
20.00. BUKARESZT. Koncert symfoniczny.

Mężczyzna z odciętą głową na torze

Zmasakrowane zwłoki nauczyciela

Włocławek, 11 września.

Na torze kolejowym opodal wioski Warząchewki pod Włocławkiem, służba kolejowa znalazła **zmasakrowane zwłoki mężczyzny z odciętą głową.**

O ponurem odkryciu, powiadomiono władze policyjne, które przybyły na miejsce i wszczęły natychmiast energiczne śledztwo, celem stwierdzenia tożsamości denata i przyczyny tragicznego wypadku.

W wyniku śledztwa, ustalono, że są to prawdopodobnie zwłoki Mieczysława Wiśniewskiego — nauczyciela szkoły powszechnej w Paniewie (pow. mieszawski). Przed kilkoma dniami **oddalił on się z domu i nie wrócił już.**

Dotychczas dochodzenia nie wyświetliły, czy denat popełnił samobójstwo, czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 po południu

MAMO!
Pozostań młodą

Synowie i córki lubią młodo wyglądające matki—tak samo zresztą, jak mężowie. Nauka doszła obecnie do wniosku, że skóra marszczy się i starzeje jedynie przez stopniowy zanik Biocel'u. Biocel jest żywotnym składnikiem, który utrzymuje młodzieńczą, jasną i piękną skórę. Może Pani odzyskać ten żywotny i odmładzający składnik i znów młodo wyglądać, przez zwykłe stosowanie nowego, znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, różowego.

Jakby zwiędłą nie była Pani skóra i jak głębokie by nie były na twarzy Pani ślady pozostawione przez wiek, niech Pani spróbuje użyć dziś wieczór jeszcze Kremu Tokalon różowego. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany w każdym wypadku, lub pieniądze zostają zwrócone.

SZKOŁA TAŃCÓW TOWARZYSKICH
ul. GDAŃSKA 33, tel. 206-71.
Długoletni nauczyciel tańców I. ZALCMAN otwiera swoją szkołę w nowocześnie urządzonym lokalu. Otwarcie we wtorek 11 września r. b. Lekcje pojedyńczo i grupowo. W poniedziałki i środy od 4 do 7. Komplety dla pań z towarzystwa. Zapisy i informacje codziennie od 10 rano do 2 i od 4 do 10 w. w kancelarji przy szkole lub telefonicznie.

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA PREZERWATYWY?

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Lecznica Omega
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
Łucja Makower
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE.
(Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 w., niedz. i święta od 9—12-ej.
CENY LECZNICOWE.

DOKTÓR
W. Łagunowski
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH i GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.
tel. 122-89.

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8—12 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1-ej.
CENY LECZNICOWE.

DOKTOR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-61
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 popoł., dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE
(dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 1—3 i 4—6 po poł.
CENY LECZNICOWE.

Dr. J. NADEL
akuszer- ginekolog.
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

LECZNICA
prywatna ze stałemi łóżkami
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
uszy, nos i gardło
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
Przyjmuje od 11—2 i 5—8.

DR. MED.
Ignacy MARGOLIS
okulista
przeprowadził się
i przyjmuje obecnie
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17
1—2 i 5—7

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTÓR
TREPMAN
SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH i MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PANIENKI na kilka godzin dziennie do półrocznego dziecka poszukuje. Dzwonić tel. 22-225. 22

KREŚLARZA technicznego fach. zdobędziesz na korespondencyjnych (Jedyne w Polsce z prawem wydawania świadectw) lub słuchowych Kursach Kreśleń Technicznych Inż. Latour'a, Warszawa, Traugutta 6. 30

Napisał: Jan Aleksander Katra

Djablica

Sensacyjny romans współczesny

24

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pająka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miljona złotych.

Podejrzenie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ściskał kurczowo w sztywnej dłoni Czarnego Pająka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pospolicie „Tadem" i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią". Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwuch zagadkowych morderstw — Czarnego Pająka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu... Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydalony z redakcji zato, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przedewszystkiem o jej gotówkę. Chce on ją nędzą i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero" fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel. Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokainą, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany miljon. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadził swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwę".

Pewnego dnia przed wieczorem do mieszkania Justy przybywa goniec z listem, zaadresowanym do niejakiej Ireny Bielczarek. Okazuje się, że goniec szuka już od dłuższego czasu adresatki, dla której jest posada w biurze „Arbos", lecz nie może jej znaleźć.

Justa uczepiła się tej zbawiennej myśli...

Jeżeli Bielczarkówny nie mogą znaleźć, to może jej dadzą tę posadę? Od gońca dowiedziała się, gdzie mieści się to biuro i natychmiast tam się udała...

Tymczasem biuro „Arbos" wcale nie istniało, lecz zostało umyślnie otworzone przez Emila i jego siostrzeńca Harrego, by zwabić doń Justę.

Oferta jej została oczywiście przyjęta i Justa otrzymała „posadę" biuralistki w fikcyjnem biurze.

Emil tymczasem nie próżnuje.

Wysłał dwuch drabów, którzy mieli wykraść z mieszkania hrabiego los loteryjny, ale obydwaj wrócili bez losu.

Emil jest wściekły z tego powodu.

Wezwał Harego i razem obradował nad wytworzoną sytuacją. W końcu Emil postanawia wysłać do hrabiego list

W liście tym proponował hrabiemu dobrowolne zwrócenie losu loteryjnego, za co otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. Jeżeli zaś losu nie odda, niechaj wie, że grozi mu śmierć!..

— Ma pan 24 godziny czasu do namysłu — pisał w dalszym ciągu Emil — a więc do jutra do godziny dwunastej w południe. Jeżeli do tego czasu nie nadeśle mi pan losu, wiedz pan, że będę zmuszony wykonać swoją groźbę".

Pod listem widniał podpis Emila.

Wpakował list do koperty, zalepił i zadzwonił na lokaja.

— Janie — rzekł doń — list ten musi być wręczony osobiście hrabiemu Sturowi natychmiast... Muszę otrzymać pokwitowanie odbioru..

— Dobrze, proszę pana...

Emil po wyjściu lokaja poklepał siostrzeńca po plecach i rzekł:

— Ręczę ci, że hrabia przeleęknie się naszej groźby i dziś jeszcze pójdzie na pertraktacje... A wtedy będziemy niedzielnymi właścicielami miljona złotych!...

Rozdział 21

Dziurawy kapelusz

Hrabia siedział w swym gabinecie i czytał poranne pisma, gdy nagle rozległy się podejrzane szmery przy ścianie. Hrabia wytężył słuch. Coś jakgdyby myszy chrobotały...

Wstał i obejrzał się. Potem przeszedł do drugiego pokoju i przez szparę w drzwiach zajrzał do kuchni. Służąca zajęta była pracą. Słychać było jej monotonne zawodzenie.

Hrabia na palcach udał sie do korytarza i w tej samej chwili ktoś trzykrotnie, miarowo zapukał do drzwi.

Hrabia szybko odkręcił zatrzask i spuścił łańcuch. Do ciemnego korytarza wślizgnęła się jakaś tajemnicza postać.

— Można? — zapytał przybysz chrypliwym szeptem.

— Można... — odparł tak samo cicho hrabia, przepuszczając go do jadalni, a stamtąd do swego gabinetu.

Był to osobnik w granatowej maciejówce. Dziś, podobnie jak zawsze, ukrywał swą twarz między wysoko postawionym kołnierzem palta i głęboko nasuniętą na czoło czapką. Gdy wszedł do gabinetu, zdjął czapkę, spod której wyłoniła się czarna maska.

— Możesz zdjąć tę przykrywę... — rzekł hrabia.

— Wolę ją nosić... — odparł przybysz. — Ściany mają nietylko uszy, ale i oczy...

Hrabia wrócił do swych gazet. Przeglądał je teraz z mniejszem zainteresowaniem. Co chwilę zerkał na swego gościa, który oglądał się trwożnie na wszystkie strony.

— Co słychać? — zapytał wreszcie hrabia.

— Justa wyprowadziła się z Piasecznej... — odparł ponurym głosem.

Hrabia odłożył gazety.

— Wyprowadziła się? Dlaczego?...

— Bo się jej już za dobrze powodzi...

— Dowiedziałeś się już skąd bierze forsę?...

— Pracuje...

— Gdzie?...

— W firmie „Arbos"... Nowa jakaś firma... Na Kredytowej... Nieźle musi zarabiać, by synka na wieś wysłała i sama wcale niebrzydko się ubiera...

Hrabia podniósł się z krzesła.

— To źle... — mruknął. — To bardzo źle... Tego najbardziej się obawiałem... Jeżeli ma posadę, to ja jej jestem niepotrzebny... Tttttak... Trzeba ją będzie stamtąd wypędzić... No, dobrze... Co dalej?...

Gość w granatowej maciejówce chciał coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili rozległ się dzwonek. Przybysz zerwał się na równe nogi.

— Ktoś idzie... — rzekł trwożnie. — Muszę się ukryć... Szybko...

Hrabia również zdradzał zdenerwowanie.

— Zaraz... zaczekaj... — odparł, chwytając go za rękę. — Pakuj się pod kanapę...

Przybysz wykonał rozkaz gospodarza. Hrabia poprawił leżący na kanapie pled, którego brzeg spoczywał na podłodze i w tej samej chwili rozległo się pukanie do drzwi.

Stur zdążył jeszcze przyskoczyć do biurka i wziąć gazetę.

— Proszę!... — zawołał zniecierpliwionym głosem.

Na progu stanęła służąca z jakimś listem i książką.

— List do pana hrabiego... — oznajmiła. — Posłaniec prosi o pokwitowanie...

Stur złożył podpis w książce i odprawił służącą. Następnie zerwał róg koperty i, marszcząc brwi, przebiegał oczyma gęsto zapisany arkusik papieru.

Nagle wybuchnął szyderczym śmiechem i zawołał:

— Stary!... Ha-ha-ha-ha!... Wyłaź-no spod kanapy!... Dam ci coś do przeczytania!... Setnie się uśmiejesz!... Byczy kawał!... Hi-hi-hi-hi!...

Zwisający pled zadygotał i spod kanapy wyjrzała zamaskowana twarz „starego".

— Chodź, chodź!... — przynaglał go hrabia, trzesąc sie ciągle ze śmiechu. — Nikogo niema... Wyłaź śmiało!

„Stary" dopiero teraz ośmielił się opuścić swą kryjówkę. Hrabia dał mu do przeczytania otrzymany list. Gość w maciejówce inaczej potraktował to pismo, w każdym razie o wiele poważniej. Nie uśmiechnął się nawet.

— Jakto?... — zdziwił się hrabia. — Nie wprawia cię to w dobry humor?... Przecie to kapitalna rzecz!... Emil śmie mi grozić śmiercią, jeśli mu nie oddam dobrowolnie losu loteryjnego, na który padła główna wygrana w sumie miljona złotych!... Ha-ha-ha! He-he-he!...

Zarechotał, jak żaba, trzymając się za brzuch i zginając się w pałąk.

— Ta bestja myśli, że ja się przestraszę jego groźby i zaraz do niego pobiegnę z losem!... Ha-ha-ha!... Może mam jeszcze rzucić się przed nim na kolana i błagać, aby raczył łaskawie przyjąć los!...

Twarz mu nagle zzieleniała. Małe, chytre oczka zamieniły się w wąskie szparki.

Cienkie wargi zacisnęły się kurczowo.

— Szkoda, że nie otworzyłem tego listu przed potwierdzeniem odbioru. Nagadałbym mu trochę do słuchu. Przewróciłby się odrazu na podłogę. On mi będzie dyktował co ja mam robić!... Łachmaniarz, psiakrew!...

Zaczął spacerować po pokoju, wyrzucając ze siebie mocne słowa jak pociski:

— I jeszcze mi grozić będzie!... Że zabije!... A zabij!... Rusz tylko!... W gruzy cały dom rozwalę!... Na cztery wiatry rozniosę!... Ja mu pokażę!... Będzie mi terminy wyznaczał!... 24 godziny!... A jak mu dam prztyka w nos, to co?... Niech przyjdzie!...

Ślina przeszkadzała mu w szybkiem wyrzucaniu słów.

Machał rękoma, kiwał się na wszystkie strony i groził „staremu", jakgdyby on był autorem listu.

— Nie odpowiem mu wcale! — zadecydował. — Niech mnie tylko ruszy! Chciałbym to zobaczyć!... Pobawilibyśmy się trochę!... Lubię taką zabawę!... Ten śmirus śmie mnie — hrabiemu — dyktować warunki!... — Godziny mi wyznacza!... Do jutra do godziny dwunastej w południe!... Chorrrrrroba!...

Złapał zamaskowanego jegomościa za połę palta i, potrząsając nim, ryczał dalej:

— Słuchaj, stary!... Trzeba się wziąć do niego!... On nam zanadto ostatnio po piętach łazi!... Takiego najlepiej odrazu po łapach!... Przetrącisz mu nogę i będzie spokój!

— Ja już dawno mam na niego oko... — odparł „stary". — Najlepiej byłoby list przesłać do policji...

— Nie, nie!... — zaoponował ostro hrabia. — Nie wyłaź mi z policją!... Wiesz, że nie lubię żadnej władzy!... Zagrozić mu można, ale robić nam tego nie wolno... U nas takie sprawy załatwia się honorowo... Między sobą...

— Ale można mu podesłać policję na maleńką rewizyjkę... Już ja się dowiem, kiedy on ma towar w domu.

Hrabia spojrzał na „starego".

— To już co innego... — zaaprobował. — Tylko żeby on się nie wywiedział, że to ode mnie pochodzi, bo byłoby gorzej...

— Bądź spokojny... Już ja to odpowiednio zaaranżuję... Tylko... musisz mi dać trochę...

— Już nie masz?... — zdziwił się hrabia. — Dopiero ci dałem niedawno!..

— Nie szczędź mi tego... Wiesz, że to dla mnie więcej znaczy niż pieniądz.

Hrabia otworzył szufladę i wyciągnął stamtąd małe pudełko.

— Masz! — cisnął mu.

„Stary" pochwycił skwapliwie i ukrył w czeluściach głębokiej kieszeni. Nasunął znowu czapkę, gotów do wyjścia.

— Wypuść mnie... — szepnął.

Hrabia wyszedł pierwszy, by sprawdzić, czy droga jest wolna.

— Chodź... szepnął.

Tajemniczy osobnik prześlizgnął się na korytarz.

— Jutro w południe na zwykłem miejscu za miastem... — szepnął na pożegnanie.

Hrabia skinął głową i zamknął drzwi.

Wrócił do gabinetu. List Emila podarł na strępy i wrzucił do kosza. Ta sprawa najmniej go zastanawiała. Więcej zaniepokoiły go informacje „starego"... Jeżeli Justa pracuje, nie namówi jej tak łatwo do małżeństwa, ani do oddania się pod jego opiekę.

Więc coś tu trzeba wymyśleć... Aha!

Puknął się w czoło i zasiadł do pisania listu.

Do firmy „Arbos", w miejscu, ulica Kredytowa.

Szanowny Panie! Jestem jednym z pańskich klientów i ponieważ zależy mi ogromnie na rozwoju pańskiego przedsiębiorstwa, przeto pozwolę sobie na ręce pana złożyć następujące ostrzeżenie:

W biurze pańskiem pracuje od pewnego czasu pani Justyna Wardanowa, podejrzana o zamordowanie męża swego Michała Wardana. Władze śledcze, o ile mi wiadomo, zebrały już przeciwko niej obfity materjał i lada dzień mają ją aresztować. Nie wiem, czy powinno panu zależeć na tem, aby policja wkroczyła do lokalu pańskiego przedsiębiorstwa, aresztując pańską współpracownicę.

Nawiasem mówiąc jest to wogóle kobieta bardzo niebezpieczna o wątpliwej wartości moralnej. Wiadomo mi naprzykład, że ta sama właśnie pani Justyna Wardanowa pracowała niedawno w firmie „Gogo", skąd została wydalona za różne wykroczenia przeciwko kodeksowi karnemu.

Proszę mi wierzyć, że piszę to wszystko w jaknajlepszej wierze, chcąc zaoszczędzić WPanu przykrych następstw. Z poważaniem

Przyjaciel".

Po napisaniu listu hrabia uśmiechnął się zjadliwie, list wrzucił do koperty i kazał służącej natychmiast wrzucić do skrzynki.

Teraz czekał na plon swego nikczemnego posiewu...

Następnego dnia zgodnie z umową, zawartą ze „Starym", wyszedł w południe z domu, by się udać za miasto na spotkanie...

Gdy znalazł się w bramie, rozległ się nagle suchy trzask.

Hrabia zbladł i przystanął. Zdjął kapelusz. Z boku ujrzał mały, okrągły otwór...

— Psiakrew... — mruknął. — Gdyby wycelował o centymetr niżej, leżałbym już na ziemi...

Zegar w tej chwili wybijał godzinę dwunastą...

Hrabia rozejrzał się niespokojnie. Nikogo nie było w bramie.

Wybiegł na ulicę. Nie zauważył nic podejrzanego.

Na ulicy panował normalny, ożywiony ruch...

Rozdział 22

Nowe życie

Justa wyprostowała się. Odłożyła pióro. Przed nią na stole piętrzył się stos kopert.

W tej chwili otworzyły się drzwi są siedniego gabinetu i na progu stanął Harry gotów do wyjścia.

— Odchodzę teraz, proszę pani... — rzekł urzędowym tonem. — Wrócę dopiero pewnie przed wieczorem... Zechce pani przepisać na maszynie listy, jakie podyktowałem... Dowidzenia...

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

6-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 30-ej loterji państwowej

Wczoraj, w 6-tym dniu ciągnienia 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

CIĄGNIENIE I-sze i II-gie

100.000 zł. — 85899.

20.000 zł. — 85471 149701

15.000 zł. — 99736.

10.000 zł. — 25227.

5.000 zł. — 68430 112426 121046.

2.000 zł. — 3135 20715 24913 25373 28224 36015 44753 49039 87898 107994 151683 165814 167178 168538 169021.

1.000 zł. — 3157 4636 6382 10357 13954 27880 39791 39092 42195 49399 55361 64946 64751 73952 75732 87116 93267 118228 115950 119529 120869 122478 127568 128137 133439 138357 138515 141919 141587 140991 148602 148773 158699 169579.

STAWKI.

24 26 86 148 264 328 401 47 548 60 664 836 952 1066 78 158 200 413 574 617 19 914 2095 419 78 80 510 617 788 3057 91 313 56 58 544 95 711 61 71 833 4089 103 64 317 60 99 692 963 5126 226 32 336 476 885 6303 22 465 655 56 734 61 816 36 54 921 48 58 7075 213 78 301 86 472 76 568 700 735 8022 318 522 54 631 35 46 55 823 976 9064 152 308 12 99 591 625 777.

10015 161 90 378 501 65 614 912 11035 205 370 423 94 658 743 821 86 945 12226 63 652 78 79 99 711 30 811 77 925 75 13006 29 45 200 223 90 426 565 67 75 655 801 911 48 58 14182 256 358 468 519 608 22 15008 894 16 173 260 384 589 628 809 16195 317 41 463 616 98 710 64 828 17040 99 136 87 263 314 559 753 18083 84 95 179 233 341 469 502 38 96 793 839 44 85 97 19115 27 306 67 421 784 888.

20115 54 208 366 83 417 48 813 59 96 21151 57 467 623 88 877 95 956 22010 239 314 77 442 561 709 836 85 23000 469 73 596 811 953 73 24167 323 39 422 541 738 847 977 25469 79 598 612 52 865 963 26030 220 808 76 82 957 98 27010 66 87 236 490 528 642 45 99 771 85 902 58 62 28098 110 395 543 631 782 863 94 975 29083 109 214 390 450 67 745.

30352 735 63 82 864 73 957 31084 141 95 302 312 427 698 929 32040 158 492 529 49 639 707 99 996 33011 12 34 65 72 268 316 439 90 610 48 88 751 34044 161 65 220 355 427 50 685 779 35000 58 43 78 90 109 382 400 700 754 64 36151 312 463 591 961 73 87 37157 76 238 40 52 360 702 32 38099 155 65 481 517 602 76 828 902 16 92 39057 106 248 349 61 465 603 768 976 95.

40021 85 245 427 508 609 35 89 939 41057 232 61 496 530 84 605 788 856 83 42002 52 108 62 265 584 98 43105 8 69 254 363 98 558 628 801 54 918 45 44011 13 21 198 268 586 94 633 82 763 45040 133 338 426 641 755 72 885 940 96149 243 467 759 826 99 47207 53 398 474 655 892 934 69 88 48019 84 141 223 370 87 451 531 782 838 58 912 28 49090 150 95 370 88 537 60 64 783 97 825 936.

50525 29 617 845 55 983 51234 52 74 351 89 552 688 89 858 52097 114 248 321 408 536 751 872 984 53023 78 100 119 36 405 562 638 79 740 929 54181 649 75 800 933 55 55011 331 402 537 743 848 84 922 70 56015 80 302 436 527 39 52 68 95 863 81 921 46 57078 79 91 92 255 422 98 701 941 88 58127 40 56 95 257 307 29 450 769 97 824 943 72 85 59283 382 468 96 585 642.

60272 327 43 57 93 553 695 721 819 984 83 61075 177 81 329 529 653 709 821 967 75 83 62008 58 66 520 981 63202 9 531 68 671 708 53 899 969 79 64019 30 317 454 62 613 70 90 739 911 65113 40 215 83 406 426 747 931 66011 51 154 201 48 57 332 614 724 33 58 80 823 41 79 925 67004 198 394 513 721 49804 47 55 904 56 68148 58 220 321 772 874 988 69000 69088 328 89 91 476 615 21 884 923.

70102 4 61 87 212 335 78 419 548 654 720 47 890 71420 758 961 72187 223 521 899 948 64 70 93 73238 75 85 445 515 782 803 74055 63 155 203 22 328 83 426 46 612 880 974 75026 232 331 202 401 559 91 653 992 274 76077 376 88 440 587 707 12 829 77012 343 432 72 502 3 13 44 714 59 850 99 78102 328 464 75 537 49 98 835 79121 295 358 498 506 45 90 615 74 888.

80181 202 98 339 97 497 639 48 77 95 740 810 968 85 81047 96 187 277 90 483 987 82094 162 223 93 538 644 57 71 831 83059 216 85 426 523 823 700 744 62 965 84156 203 65 338 59 414 532 767 87 825 37 85069 96 279 374 498 512 674 812 83 88 924 86028 53 84 360 98 486 96 520 73 87015 206 322 677 92 755 88 804 30 36 55 88032 137 300 303 13 412 84 615 73 816 57 89143 285 418 97 534 61 663 778 810 994.

90046 88 168 314 435 536 633 943 92 91183 207 331 80 506 48 852 72 93 92047 55 133 220 49 83 412 17 554 711 898 93054 59 141 260 64 384 625 94 746 61 907 53 56 94251 62 420 575 625 704 59 86 95008 43 52 71 94 106 440 83 99 753 96099 203 552 688 826 97106 78 217 70 89 419 43 61 58 97 621 39 875 927 98175 06 86 308 42 54 528 64 618 31 918 99018 169 83 230 323 64 402 24 309 588 714.

100151 307 25 88 94 477 503 769 87 852 920 41 101100 194 218 388 470 642 56 720 54 863 102373 413 90 528 41 663 967 103093 268 314 44 71 638 952 104121 86 89 253 321 447 516 733 873 105069 76 129 82 88 492 500 773 87 871 106006 106 14 239 73 322 488 93 688 784 97 841 92 107003 133 60 78 60 283 313 80 420 29 551 108014 52 54 367 474 563 67 643 769 812 929 43 109018 51 105 4 71 220 323 441 48 688 89 764 866 946 54 75 83.

110285 307 89 630 90 741 73 111057 82 250 64 325 772 97 899 112236 378 406 70 583 98 683 113050 78 188 266 95 443 73 84 91 623 746 899 915 114152 201 20 510 610 77 769 888 115008 203 18 21 311 88 500 505 86 604 73 759 81 962 67 116079 92 138 207 311 24 95 482 87 98 527 699 768 827 49 954 97 117051 67 394 470 527 833 924 27 118020 359 421 82 552 55 77 629 725 74 75 889 974 119035 216 442 44 573 88 91 668 782 870 900 924 40.

120029 131 332 53 93 443 56 654 99 703 54 983 121006 15 40 190 235 93 320 71 548 63 615 87 739 922 28 122140 309 403 90 526 72 715 77 880 921 123068 189 274 337 67 582 600 626 729 819 939 124005 222 30 323 85 453 545 839 125042 85 249 459 673 775 921 94 99 126045 80 578 88 681 803 22 64 937 127138 48 94 259 480 644 850 128302 75 451 64 608 779 839 72 129118 88 393 510 15 638 967

130144 70 235 16 40 94 561 91 650 82 83 702 40 52 131021 31 57 439 622 87 703 37 969 132068 98 115 208 81 317 531 36 91 689 133037 87 168 73 294 363 400 73 800 991 134072 85 155 244 90 392 434 631 724 880 979 135306 503 65 629 86 813 32 76 136024 43 56 85 254 56 412 613 99 975 137127 232 43 314 31 519 721 46 871 138132 63 316 401 25 678 79 772 828 139002 14 22 25 89 103 228 96 308 34 63 544 904 35.

140469 659 743 57 95 912 63 75 141036 132 248 69 72 445 52 788 841 142209 389 478 95 548 635 724 979 143015 72 111 222 63 81 328 693 144065 155 78 380 82 463 504 722 91 931 145082 87 146 210 204 483 89 770 91 146008 95 89 343 72 80 533 78 698 811 55 147198 732 907 148055 112 65 85 223 312 444 63 599 780 90 802 952 149105 205 217 71 530 635 38 789 99 888 947

150000 127 336 58 425 616 84 705 83 151093 221 352 412 679 736 849 953 152031 49 87 110 49 260 560 153008 171 287 383 495 527 98 848 936 154079 340 85 424 96 563 679 723 58 948 90 155090 145 255 323 55 83 570 732 917 156087 182 212 17 557 837 157054 213 459 655 813 89 158437 523 609 713 31 76 92 994 159164 214 67 346 86 405 591 643 61 881 912.

160006 52 78 106 48 209 304 472 717 42 837 161177 304 80 441 507 48 630 66 814 26 77 162020 155 378 503 628 41 84 713 848 163028 125 70 234 522 89 164265 400 485 942 71 165131 241 363 601 756 166036 438 40 65 513 88 897 941 82 167057 117 294 323 69 71 515 66 79 168346 433 88 505 765 925 88 169079 360 522 35 42 66 743 853.

CIĄGNIENIE 3-ie i 4-te

50.000 zł. nr.: 89938, 165060.

20.000 zł. nr. 131582.

10.000 zł. nr.: 37191, 97140, 126627.

5.000 zł. nr.: 47760, 59122, 125594, 130953.

2.000 zł. nr. 2957, 12258, 12515, 17110 24019, 46710, 49116, 79760, 78716, 93595, 95944, 97717, 101294, 116559, 134616, 135903, 140378, 157352, 161626.

1.000 zł. nr.: 2386, 3172, 15996, 16985 25956, 33223, 38587, 52279, 53702, 61776, 82715, 85038, 92622, 103620, 103383, 106245, 107239, 106807, 117621, 118256, 120940, 126599, 129493, 130408, 132998, 133990, 133922, 141290, 147432, 150564, 157317, 158655, 164197, 167720.

STAWKI.

63 319 41 83 86 449 58 851 1003 94 165 67 243 73 383 416 17 560 98 710 822 37 64 85 980 2119 69 322 465 640 44 95 768 3005 99 142 464 500 506 55 668 816 955 57 4027 42 97 218 496 577 83 719 47 881 5337 582 605 948 6314 97 527 616 793 987 7101 05 602 89 98 704 29 837 65 8039 164 215 301 204 465 503 30 649 849 78 9061 202

10062 152 72 94 202 300 403 639 91 887 999 11029 175 91 298 498 604 63 817 44 992 12143 89 403 575 683 744 85 821 13173 213 425 512 14233 462 63 596 859 966 15253 356 457 661 905 50 75 16028 418 92 773 851 17021 178 306 539 724 870 951 79 18168 287 90 329 66 685 851

20008 45 76 133 44 45 72 97 206 361 505 734 49 21103 06 498 589 93 647 74 931 22049 147 308 405 503 36 788 810 936 23543 699 896 920 56 24015 45 190 432 93 666 771 25034 277 323 25 418 26 83 640 802 26082 439 98 624 66 746 62 933 27436 669 82 810 965 69 28034 111 19 221 62 303

30195 227 81 368 75 455 58 571 626 764 31088 108 325 67 652 84 32186 358 477 571 631 85 839 950 33047 140 302 09 402 11 653 723 34052 124 259 374 490 528 70 646 806 922 27 65 79 35040 94 323 531 601 805 36034 68 202 15 481 512 617 701 21 53 67 809 37 69 37234 37 319 52 402 47 92 580 616 39 81 759 826 89 38069 164 417 62 505 30 643 747 966 39230 700 870 94 961.

40059 110 64 242 562 649 87 749 824 948 50 41127 251 422 97 621 39 91 723 964 94 42225 418 64 520 26 46 754 94 978 43109 89 455 548 92 44037 48 189 357 82 439 511 685 972 45135 276 487 46003 315 444 784 47293 399 410 97 646 58 62 735 49 56 90 814 87 48146 288 308 77 459

50082 258 90 355 443 991 51017 68 160 68 77 362 790 864 93 971 98 52051 285 712 895 53052 98 300 357 539 54058 63 239 316 52 455 533 640 740 827 924 37 44 84 55007 76 192 234 52 671 724 38 39 56521 659 87 700 835 996 57050 282 466 753 914 92 58112 32 358 519 607 91 94 741

60037 157 77 227 326 98 403 38 92 658 741 77 61074 429 533 61 70 80 805 62118 239 339 434 52 515 797 832 51 921 58 63132 272 385 444 84 587 729 826 47 915 64245 65 335 401 654 72 95 803 65076 220 308 409 97 546 68 643 79 93 903 66122 208 63 365 85 67003 17 111 296 496 83 550 824 68047 104 215 47 74 489 93 642 810 47 69074 98 105 91 256 456 535 640 60 961 70153 555 791 868 932 71233 677 727 811 32 993 72212 401 22 95 573 666 807 42 965 73096 116 40 208 49 442 47 670 769 98 74075 989 75030 193 307 76271 74 315 643 746 91 852 77182 274 99 375 523 646 65 862 990 78321 40 403 18 34 591 99 758 74 887 89 79085 184 311 494 541 626.

80079 142 442 943 81106 29 90 91 347 589 631 50 824 42 937 82033 83 194 220 404 655 700 41 65 961 83009 90 536 72 838 84021 308 419 511 768 85065 74 83 165 357 439 22 60 61 511 78 605 737 841 86290 325 51 96 526 87 93 663 740 954 71 79 87006 21 39 90 106 219 20 390 391 427 32 570 86 664 710 866 977 88065 70 121 407 94 551 76 663 937 89281 87 391 407 55 582 99

90135 373 91108 13 27 270 301 410 659 718 913 22 63 69 92043 77 137 205 07 324 425 53 89 731 856 93072 87 153 218 48 310 415 678 724 94140 83 226 28 424 747 98 95026 114 271 322 437 689 719 89 97 822 96072 126 211 87 311 429 579 838 938 97042 187 366 86 90 414 592 655 98026 35 67 80 240 79 395 447 507 713 93 889

100067 147 231 64 304 522 54 720 101114 308 14 17 84 649 760 834 70 909 17 102008 91 135 50 284 314 458 703 91 808 62 64 999 90 103153 399 724 30 77 636 81 755 917 68 76 104070 223 83 306 530 68 751 886 643 105140 53 318 475 630 766 843 928 106077 368 417 610 44 879 948 49 107058 102 44 224 348 471 666 71 707 108008 116 25 233 35 575 633 928 75 109065 122 265 68 92

110072 278 350 71 431 500 608 32 760 81 83 839 111125 201 26 326 445 60 579 676 721 974 81 112081 192 257 78 415 553 92 741 44 813 57 113072 90 104 43 210 63 358 422 518 755 873 89 114137 210 91 351 53 61 437 52 91 741 844 971 115321 533 43 55 610 25 798 116051 113 51 350 74 484 774 117177 208 314 26 35 478 593 751 858 914 22 118037 100 248 374 432 46 726 64 877 955 119039 106 11 47 262 348 696 781 833 919 37.

120133 35 228 422 540 47 745 909 121052 145 77 215 462 726 60 800 80 87 122174 516 42 94 681 752 817 123084 136 77 235 372 88 405 654 739 841 42 73 89 949 82 124086 123 34 347 525 671 840 125100 223 86 547 837 126036 91 103 69 533 92 671 734 84 807 127125 212 455 66 630 705 76 820 128037 156 59 340 94 456 532 45 621 881 86 908

130015 59 96 340 472 663 757 60 869 915 131158 215 29 342 69 423 520 620 26 75 89 790 833 88 94 963 132045 206 51 28 366 562 613 38 133081 222 324 77 404 91 527 96 701 73 881 134055 71 123 202 228 357 481 502 55 60 82 629 48 751 93 828 135345 645 733 37 57 856 70 905 56 96 136030 125 380 433 51 654 735 896 923 137237 672 850 138012 215 328 60 454 57 504 55 78 770 821 985 139247 360 81

140232 301 83 429 510 681 859 958 141107 08 36 26 58 94 276 394 488 508 48 812 57 944 58 142055 179 282 303 58 77 655 789 841 921 95 99 143080 120 219 59 350 457 505 691 905 57 79 144160 61 74 215 53 70 330 35 996 145026 317 59 67 472 37 559 628 736 875 146034 232 82 88 352 471 541 89 603 36 41 51 147118 78 228 98 424 507 33 658 97 780 148120 40 310 549 149086 123 42 352 512 24 606 94

150085 135 231 305 53 435 507 718 807 19 79 906 69 151138 458 736 52 56 78 825 152073 181 383 493 605 703 39 923 153155 226 73 499 857 975 154108 26 237 88 356 82 465 609 912 40 49 155097 109 39 245 304 589 752 156053 254 86 89 328 463 503 14 33 48 641 727 76 87 157006 46 60 224 28 305 435 618 04 728 158011 109 52 66 201 354 81 94 507 668 75 705 870 159058 125 93 160328 46 779 83 823 66 910 37 161043 85 401 642 733 920 66 162012 116 375 420 36 535 754 66 807 163112 359 412 564 75 766 164110 292 469 517 702 09 42 66 886 997 165106 08 218 92 368 501 57 632 69 715 36 887 985 166243 84 409 847 903 97 167060 150 470 79 502 27 75 774 79 168199 288 478 549 87 606 41 702 76 809 80 962 169002 187 263 316 43 50 498 702 828 49 961.

Wysiłek tysiąca najzdolniejszych ludzi złożył się na realizację gigantycznego filmu dżunglowego

Miłość Tarzana

rolę główną odtwarza: **Johnny Weismuller**

Film ujrzycie już wkrótce w „CASINIE"

Afera lwowskiego działacza sportowego

Tragiczny krok żony defraudanta. — Wieczysty sam oddał się w ręce władz

Lwów, 10 września.

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, w biurach Tow. „Galicja" we Lwowie wykryto wielkie nadużycia.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż popełnione zostały przez kasjera Karola Wieczystego, **wieloletniego prezesa Okr. Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej we Lwowie.**

Wieczysty, po wykryciu malwersacji zbiegł w niewiadomym kierunku i rozesłano za nim listy gończe.

Dotychczasowe poszukiwania nie odniosły skutku, defraudant, pozostawiwszy żonę, nie dawał o sobie znaku życia. **W międzyczasie żona jego z rozpaczy targnęła się na życie, lecz zdołano ją uratować i obecnie po dłuższym pobycie w szpitalu powróciła ona do zdrowia.**

Wieczysty, tknięty rozpaczliwym krokiem swej żony, zgłosił się do Wydziału Śledczego, gdzie z polecenia s. d-ra Kapuścińskiego odstawiony został do aresztu śledczego.

Według dotychczasowych obliczeń, zdefraudowana suma **wynosi około 20 tysięcy zł.**

Śledztwo, które spoczywa w rękach s. śledcz, d-ra Humanickiego wykaże machinacje Wieczystego.

Złóż ofiarę na powodzian

METRO — Przejazd 2

Dziś poraz ostatni!

EUG. BODO

Marja Gorczyńska, Michał Znicz, Wład. Walter, Wiktor Biegański

w najnowszej polskiej komedji muzycznej p. t.

PIEŚNIARZ WARSZAWY

Główna 1 — ADRIA

Dziś poraz ostatni!

Podczas przerw o g. 6 i 8 w. wystąpi oryginalna orkiestra podwórzowa odznaczona na konkursie i skł. się z 10 osób, wykonując kilka piosenek.

Po meczu Polska-Niemcy

Jak było na stadjonie Wojska Polskiego

(Wrażenia specjalnego wysłannika „Expressu")

Na stadjon Wojska Polskiego udałem się już około godziny 1.30. Gnała mnie tam ciekawość i obowiązek dziennikarski, aczkolwiek nie uśmiechało mi się przeszło czterogodzinne siedzenie na niezbyt wygodnych ławkach przeznaczonych dla przedstawicieli prasy krajowej.

Przychodzimy na stadjon i oczom wierzyć się nie chce. Na galerji, na wałach, na torze betonowym morze głów. A przecież do rozpoczęcia meczu brakowało całe 2 i pół godziny.

***

Na dwie godziny przed spotkaniem z Niemcami rozpoczął się przedmecz drużyny szkolnej z juniorkami Legji. Trzeba było zobaczyć tych chłopaków z jaką dumą wkraczali na boisko. Przecież grze ich przyglądać się miało kilkadziesiąt tysięcy widzów, a to przecież nielada okazja.

To też chłopcy wydawali z siebie wszystko co mogli. Wygrała drużyna czerwonych (szkolna) 6:1, będąc zespołem lepiej zgranym o lepszej kondycji fizycznej.

***

W czasie przedmeczy przy stanie 2:0 dla czerwonych zwraca się do nas jakiś starszy pan i pyta o wynik. Odpowiadamy 2:0 dla czerwonych. Jakto — powiada — Polska prowadzi już 2:0, brawo, doskonale! Tłumaczymy, że to dopiero przedmecz. Lekka konsternacja i pada odpowiedź: szkoda.

***

Gdy nasz zespół prowadzony przez Fontowicza wbiegł żwawym krokiem na boisko ogarnął widzów wielki entuzjazm. Brawom i okrzykom na cześć naszej drużyny nie było końca.

Publiczność polska nie pozostała w tyle.

Za przykładem widzów niemieckich odśpiewano poraz pierwszy w historji naszych spotkań międzypaństwowych hymn narodowy. Przy dźwiękach orkiestry śpiewało hymn przeszło 20 tysięcy polaków. Wrażenie niezwykłe.

***

Przedstawiciele prasy niemieckiej byli odseparowani od polskich dziennikarzy sportowych. Dziennikarze polscy czuli się w swoim gronie doskonale. Aż zjechała się brać dziennikarska niemal z całej Polski.

***

Wódz naszych piłkarzy nie mógł usiedzieć spokojnie po trzeciej bramce jaka padła dla Niemców.

Biegał wzdłuż linji autowej, nawoływał naszych zawodników do większych wysiłków, dawał wskazówki skrzydłowym pomocnikom. Niestety na nic się to nie zdało.

Przegraliśmy mecz, bo byliśmy zespołem słabszym i nie wytrzymaliśmy tempa gry do końca meczu.

***

Entuzjazm polaków po zdobyciu drugiej bramki przez Pazurka zamienił się w istny szał. W powietrzu fruwały czapki, kapelusze, laski i inne przedmioty.

Ludzie nie liczyli się z niczem. Jedna z pań siedząca obok mnie rozpłakała się z radości. Grupa ślązaków w zapomnieniu i naturalnie z radości zaczęła okładać się pięściami.

***

Rzut karny przeciwko Polsce podyktowany za rękę Bułanowa wyprowadził z równowagi Martynę. Tłumaczył on coś sędziemu gestykulując rękoma i przez długi czas nie mógł się uspokoić.

***

Cztery bramki dla niemców padły w tak szybkiem tempie, że zaskoczyły nawet niemców, którzy wierzyli coprawda w zwycięstwo swojej drużyny nawet przy stanie 2:1 dla Polski, lecz nie przypuszczali, że wygrają z różnicą aż trzech bramek.

***

Najwięcej widzów z prowincji dał Śląsk. Ślązacy nie zawiedli się na swych pupilkach. Wilimowski i Riesner byli najlepszymi graczami w drużynie, a Pazurek, który też pochodzi ze Śląska, zdobył przecież drugą bramkę.

***

Rzadko zdarza się na meczach piłkarskich, że bramkarz po wykopie nie zdąży wrócić do bramki, by obronić strzału napastnika.

Wypadek taki zdarzył się jednak w niedzielę.

W drugiej połowie gry Fontowicz zdenerwowany utratą trzeciej bramki wybił piłkę niezbyt daleko. Dostał ją na nogę prawy pomocnik Niemiec, który błyskawicznie zorjentował się w sytuacji, strzelając do pustej siatki. Fontowicz, cofając się do pustej bramki zmuszony był robinzonować na polu bramkowym, piłki jednak nie dotknął. Na szczęście strzał nie był celny, gdyż piłka poszła na aut. (Ner)

P. OLSEN (Szwecja) prowadził znakomicie mecz Polska — Niemcy.

Wyścig kolarski „Expressu"

na zakończenie bogatego sezonu na Śląsku

Łódź, 11 września.

Na zakończenie sezonu kolarskiego w najbardziej usportowionej dzielnicy Polski na Śląsku, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę **wyścig kolarski o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez redakcję „Expressu".**

Wyścig odbędzie się na dystansie 108 kilometrów, przyczem przez cały czas, trasa prowadzić będzie po świetnych asfaltowych szosach śląskich, na których w roku bieżącym, rozegrane zostało mistrzostwo Polski.

Wyścig „Expressu" zapowiada się jako jedna z największych tegoroczonych atrakcyj kolarstwa polskiego, gdyż obok wszystkich najlepszych kolarzy śląskich wezmą w nim też licznie udział zawodnicy z innych miast.

Na starcie niezabraknie też napewno i łodzian, przyczem jako pierwsi zapowiedzieli swój udział świetni kolarze WIMY, wybijający się ostatnio na czoło szosowców łódzkich.

Nazwiska zawodników WIMY, którzy wezmą udział w wyścigu śląskim, nie są nam jeszcze znane, zapowiedziany jest w każdym-bądź razie start świetnej trójki: **Rykhajn, Leskiewicz i Demantowicz.**

Również i inne kluby łódzkie zapowiedziały wysłanie swych zawodników, zwlekają jednak z ich ostatecznem zgłoszeniem.

W interesie samych zawodników leży jaknajwcześniejsze ich zgłoszenie, gdyż zgodnie z kolejnością zgłoszeń, otrzymują kolarze numery startowe.

Obok przechodniej nagrody „Expressu" dla zwycięskiego kolarza, na wyścig ofiarowało szereg osobistości i instytucyj piękne nagrody honorowe dla zwycięsców.

Liczba nagród sięga imponującej cyfry 30. — Między innymi jest też piękna nagroda marszałka sejmu śląskiego, Konstantego Wolnego, piękny rower wyścigowy. — Bardzo ładna nagroda przeznaczona też została dla pierwszego łodzianina na mecie.

Zapisy do wyścigu kolarzy stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych, przyjmuje jeszcze do dnia 13 września Śląski Związek Kolarski w Katowicach, 3-go Maja nr. 34.

Dla zawodników zamiejscowych, przygotowane są bezpłatne kwatery.

Kłótliwi sędziowie bokserscy

Intryganci doznali porażki

Łódź, 11 września.

Na odbytem przed trzema miesiącami walnem zebraniu łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, przewodniczącym wydziału spraw sędziowskich, obrany został znany sędzia łódzki, p. Wodzisławski.

Zgodnie ze statutem związku, przewodniczący miał dokooptować do pomocy w kierowaniu sprawami wydziału jeszcze czterech sędziów.

Pomimo, iż od czasu walnego zebrania upłynął już dłuższy okres, wydział się jeszcze nie ukonstytuował.

Jak się okazuje, sędziowie łódzcy z niewiadomych nam bliżej powodów nie chcieli przyjąć powierzonych im przez p. Wodzisławskiego mandatów. Tak więc w wydziale sędziowskim trwał stan bezkrólewia.

Sytuacja uległa jednak onegdaj radykalnej zmianie, a stało się to naskutek interwencji przewodniczącego WSSPZB p. Bielewicza z Poznania. W skład wydziału, obok przewodniczącego p. Wodzisławskiego, wejdą pp.: Nowak, Sierota Stanisław, Wrocławski i Gorczycki.

Intryganci, knujący przeciw nowemu przewodniczącemu wydziału, doznali więc kompletnej porażki.

Tłoczyński pokonany przez Hechta

w finale mistrzostw tenisowych Węgier

Budapeszt, 11 września.

W poniedziałek rozegrany został w Budapeszcie finał międzynarodowych zawodów tennisowych o mistrzostwo Węgier w grze pojedyńczej panów.

Do finału, jak wiadomo, doszli Tłoczyński i Hecht, spotkanie zakończyło się stosunkowo łatwem zwycięstwem Hechta w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Polak był bardzo przemęczony i grał poniżej swej formy.

W grze podwójnej mieszanej mistrzostwo Węgier zdobyła para Hecht — Okoliscanyi, bijąc w finale parę Henckel — Schomburg 7:5, 6:3.

We wtorek odbędzie się ostatnia konkurencja mistrzostw finał. w grze podwójnej panów.

Czy zdobyłeś już P.O.S.

Bolonja zdobywa

puhar Europy środkowej

W Bolonji rozegrany został ubiegłej niedzieli ostatni mecz piłkarski z serji spotkań o puhar Europy środkowej. Zespół Bolonji pokonał Admirę 5:1, a ponieważ pierwszy mecz przyniósł zwycięstwo Admirze w stosunku zaledwie 3:2, przeto puhar środkowo-europejski zdobyła Bolonja.

Pierwsze mecze

piłkarskie o mistrzostwo klasy A

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u wylosował już pierwsze spotkania o mistrzostwo jesiennej rundy.

W sobotę, dnia 22 września gra Ł. K. S. 1b z Hakoahem, a w niedzielę 23-go września PTC.—SKS., WKS.—Union-Touring i Widzew—WIMA.

Dobre wyniki

uzyskano w Łodzi w podnoszeniu ciężarów

W uzupełnieniu imprez sportowych, które odbyły się w ramach zawodów p. n. „Szukamy Olimpijczyków", podajemy wyniki osiągnięte w podnoszeniu ciężarów: Startowało 19 zawodników w 5-ciu wagach. Waga kogucia: 1) Zylberbaum L. (Makakbi) — 325 kg. (minimum osiągnięte — 310 klg.). Ten sam zawodnik w podnoszeniu jednorącz ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 65 kg. Waga piórkowa: 1) Dubiel (Siła) 342,3 kg., 2) Wit (Siła) 330 kg. (minimum 322 kg. — osiągnięte). Waga lekka: 1) Kirsztajn (Siła) 372,5 kg. (minimum 350 kg. osiągnięte). Ten sam zawodnik wyrównał rekord Polski w podnoszeniu oburącz wynikiem 107.5 kg., 2) Goldberg (Makkabi) 345 kg. Waga średnia: 1) Łęzewicz (Siła) 357,5 kg., 2) Jankowski (niestow.) 325 kg. Waga półciężka: 1) Polakowski (niestow.) 350 kg.

Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny podaje do wiadomości zawodników, że uroczyste rozdanie nagród odbędzie się w sobotę, dnia 15 września r. b. o godz. 22-ej w lokalu Ż. K. S. Makkabi przy ul. Kościuszki Nr. 21 podczas międzyklubowych zawodów atletycznych.

Trzecie miejsce łodzian

na robotniczych mistrzostwach lekkoatletycznych

W sobotę oraz niedzielę odbywały się w Gdańsku robotnicze lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. W ogólnej punktacji zwyciężyła stołeczna Skra (232 pkt.) przed Freie Turne Gdańsk (136 pkt.), Turem łódzkim (56 pkt.), Freie Turne Langfuhr (55 pkt.) itd. W punktacji okręgowej zwyciężył Gdańsk (289 pkt.) przed Warszawą (255 pkt.), Łodzią (56 pkt.) i Śląskiem (53 pkt.).

Trzecie miejsce uzyskane przez łodzian należy tłumaczyć tem, że wyjechało tylko 2-ch zawodników i trzy zawodniczki i wobec tego nie można było zgłosić drużyny do sztafet, za wygrane których liczono dużo punktów. Łódzcy zawodnicy uzyskali szereg drugich miejsc w poszczególnych konkurencjach.

W związku z temi wynikami doiwadujemy wanego przez Ł. R. S. K. O. odbędzie się mecz lekkoatletyczny męski i kobiecy między mecz lekkoatletyczny męski i kobiecy między Skrą stołeczną a reprezentacją robotniczych klubów Łodzi, Gdańska i Katowic.

Jak z tego wynika, w zawodach tych startować będą najlepsi lekkoatleci robotniczych klubów w Polsce.

Dwudniowe zawody atletyczne

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w lokalu Makkabi przy Al. Kościuszki dwudniowe międzyklubowe zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów, w kótrych wezmą udział czołowi zawodnicy klubów łódzkich.

Dla zwycięzców przeznaczone są nagrody indywidualne, zaś dla drużyny, która zajmie pierwsze miejsce puhar przechodni. Początek w sobotę o godz. 17.30 i w niedzielę o 11-ej.

Przeciwko kryzysowi światowemu

Minjatury

Trochę humoru

Pada deszcz. Kac spotyka Kotka na ulicy.

— Psiakrew! — powiada Kac. — Znowu deszcz pada, a ja zapomniałem wziąć parasola... Będę musiał wstąpić do jakiejś kawiarni...

— Żeby przeczekać?...

— Nie!... Żeby wziąć parasol!

***

Antoś wybrał się w niedzielę z panną Anielcią za miasto. Chodzą obok siebie przytuleni. Nagle Antoś powiada:

— Mój Boże, jak też panna Anielcia strasznie podobna jest do swojej babci!...

— E, doprawdy? — dziwi się panna. — A skąd pan znał moją babcię?...

— Wcale nie znałem!... Przecie wiem jak wygląda stara baba, nie?!

***

Nauczyciel w szkole zwraca się do ucznia:

— Klopsiński, powiedz co leży od nas dalej: — księżyc, czy Ameryka?...

— Ameryka, proszę pana nauczyciela...

— Co?... Dlaczego?...

— Bo księżyc od nas widać, a Ameryki nie...

***

Marysia oznajmia pani, że odchodzi.

— Trudno..., — odpowiada pani. — Marysia pewnie odchodzi, żeby sobie polepszyć...

— Gdzie tam, moja pani!... O polepszeniu niema mowy..., Ja zamąż wychodzę!

***

Dwie sąsiadki spotkały się na schodach.

— Moja pani — powiada pierwsza. — Słyszę ciągle przez drzwi jak pani kłóci się ze swym mężem... Przecie to straszne... Dlaczego pani się z nim nie rozwodzi?

— Żeby mógł wracać w nocy do domu kiedy zechce?... Nigdy w życiu!

***

Żona powiada do męża:

— Czas rozłącza nawet najlepszych przyjaciół...

— Masz rację — odpowiada małżonek. — Przed czternastu laty oboje mieliśmy po osiemnaście lat. Dziś ja mam trzydzieści dwa lata, a ty dwadzieścia trzy...

***

Rzecz dzieje się na balu. Pewien pan zwraca się do swego sąsiada:

— Kim jest ta jędzowata jejmość tam przy oknie?...

— To moja żona...

— Oooo!... Najmocniej przepraszam... A to wpadłem!...

— Pan się myli — to ja wpadłem!...

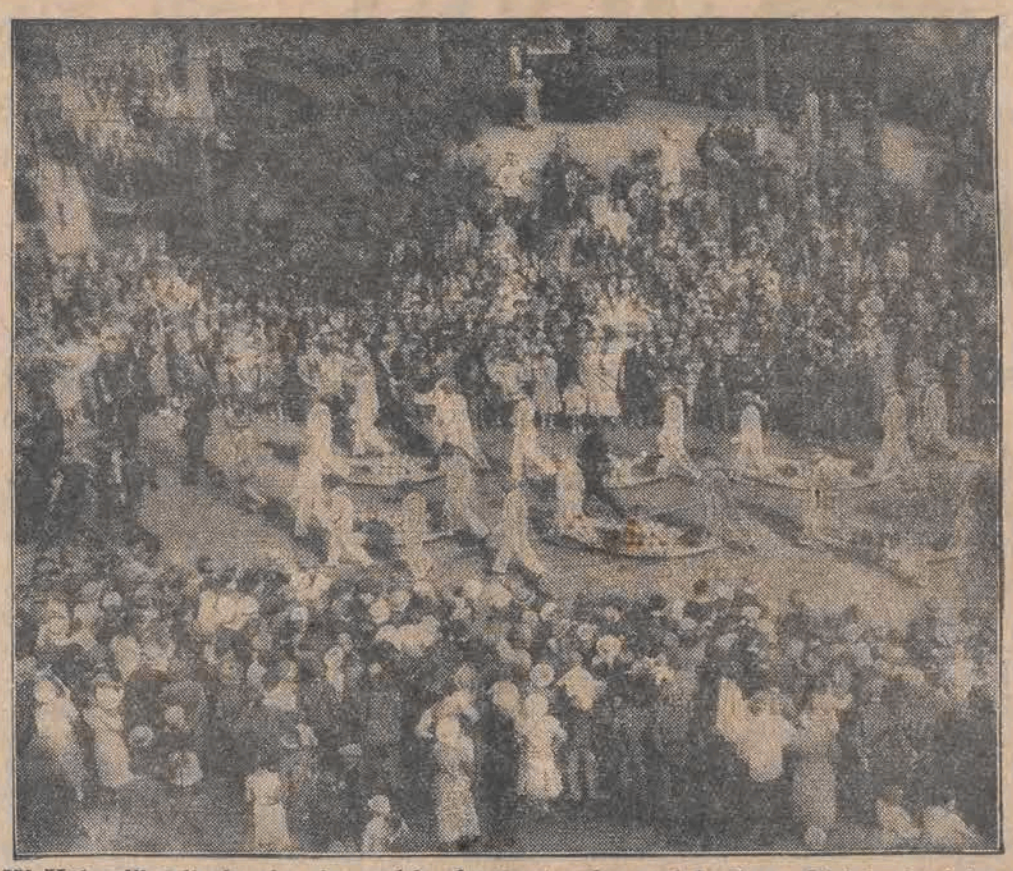

W Holandji odbyła się niezwykła demonstracja, pod hasłem „Pełni ufności naprzód — przeciwko kryzysowi światowemu".

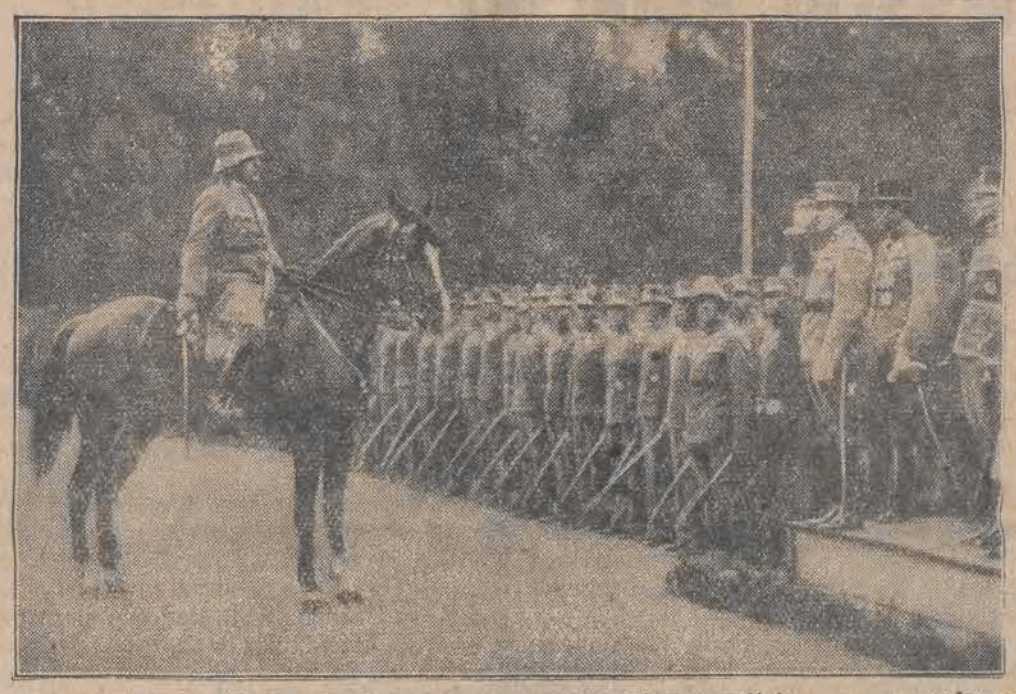

W tych dniach odbyła się pierwsza promocja podporuczników w powojennej szkole oficerskiej w Austrji. Defiladę nowych oficerów przyjął minister gen. Zehner i minister major Fey.

ZAWODY O PUHAR KRÓLEWSKI.

Siedem bateryj angielskiej artylerji ciężkiej wzięło udział w zawodach strzeleckich o puhar króla angielskiego.

BRAMA Z BECZEK.

W Boulogne sur Mer odbyła się w tych dniach tradycyjna wielka procesja ku czci Najświętszej Marji Panny z Boulogne. Na zdjęciu — brama zbudowana z beczek przez marynarzy z okazji procesji.

Codzienna nowelka „Expressu"

Ostatni list

— Najdroższa moja Zosiu!

Do tej pory z pewnością jeszcze nie możesz zrozumieć, dlaczego z Tobą zerwałem. Przecież właściwie nie było żadnych konkretnych powodów. Przygotowania do ślubu miały się już ku końcowi. Zdawało się, że już nic nie stanie na przeszkodzie naszemu szczęściu.

Kochałaś mnie i ja cię głęboko kochałem. Mieliśmy również trochę odłożonego grosza. Coż więcej nam było potrzeba?

A jednak nasze piękne sny się nie ziściły...

Przypominasz sobie zapewne, że gdyśmy po raz ostatni siedzieli w dwójkę w mieszkaniu twych rodziców, powiedziałem ci, że się źle czuję. Zażądałaś wówczas kategorycznie, bym poszedł do szpitala i dał się zbadać..

Nie wiedziałaś, nieszczęsna, że w ten sposób sprowadzasz nieszczęście. Któż jednak mógł to przewidzieć?

Nazajutrz rano udałem się, zgodnie z twem życzeniem, do szpitala miejskiego.

Czekałem na przyjęcie prawie dwie godziny. Wreszcie znalazłem się w gabinecie, w którym jednocześnie badali dwaj lekarze.

Konsultacja trwała krótko.

— Nic panu nie będzie — orzekł jeden z lekarzy. — Może pan spokojnie pracować.

Podziękowałem mu i skierowałem się ku wyjściu.

W tym momencie usłyszałem, jak lekarz szeptem powiedział do swego kolegi:

— Ten jest już zupełnie stracony. Gruźlica w ostatniem stadjum. Pociągnie najwyżej kilka tygodni.

Rozumiesz chyba, jak te słowa na mnie podziałały. Odwróciłem się momentalnie i chciałem zażądać wyjaśnień Ale lekarz krzyknął:

— Nie mam czasu! W poczekalni siedzi jeszcze dwadzieścia osób!

Wyszedłem z gabinetu ze spuszczoną głową.

Wrócić do fabryki? Pracować w dalszym ciągu? Nie, przecież to nie miało żadnego sensu. Cóż z tego, żebym zarobił jeszcze pewną sumę pieniędzy? Przecież pozostało mi do życia tylko kilka tygodni.

Pójść do ciebie i opowiedzieć o wszystkiem? Nie, doszedłem do wniosku, że nie powinienem był tego uczynić. Gdybyś się dowiedziała, że zostało mi tylko kilka tygodni do życia, kto wie, czy nie popełniłabyś samobójstwa. Przecież tak strasznie mnie kochałaś.

Wolałem więc zerwać raptownie, nie udzielając ci żadnych wyjaśnień.

— Będę się bawił z dziewczynkami, pił, hulał i używał życia — pomyślałem sobie. Gdy ty się o tem dowiesz, machniesz na mnie ręką, i poszukasz innego mężczyznę. To będzie najlepsze.

I w ten sposób rozpocząłem nowy okres życia.

Jak ci zapewne wiadomo, zabrałem z domu wszystkie moje oszczędności, a nawet skradłem ojcu pokaźniejszą sumę. Ojciec szukał mnie po całem mieście. Nie mógł mnie jednak znaleźć, gdyż stale zmieniałem adresy, mieszkając u rozmaitych dam z półświatka.

Przyznam ci się, że nigdy w życiu nawet nie śniłem o tak dzikich szaleństwach jakie w ciągu ostatnich tygodni stały się moim udziałem.

Ja, zwykły robotnik fabryczny, który nigdy do tej pory nie widział nic prócz zadymionych knajp, uczęszczałem do najelegantszych lokali rozrywkowych. Sprawiłem przecież sobie wytworny garnitur, lakierki i modny płaszcz.

Po tygodniu jakiś przygodny kompan zaciągnął mnie do jakiegoś domu gry. Karty pogorszyły znacznie moją sytuację pieniężną. Nie miałem bowiem szczęścia.

Po dwuch tygodniach czułem już, że niebawem nadejdzie dzień, kiedy znajdę się bez grosza.

A tymczasem, jak na złość, stan mego zdrowia bynajmniej się nie pogarszał.

Przed trzema dniami w knajpie wydałem ostatnie pieniądze. Około godz. 8 wieczorem wyszedłem jak pijany na ulicę.

Przed bramą jakiegoś domu ujrzałem mężczyznę, liczącego pieniądze. Miał przy sobie sporą paczkę banknotów.

— Pozostało mi pewno tylko parę dni życia — pomyślałem sobie. — Nie warto się już liczyć z zasadami moralności! Uderzę go w skroń i zabiorę pieniądze. Będę się bawił do ostatniej chwili.

Uderzyłem go. Nieszczęśliwy wydał ze siebie przeraźliwy okrzyk i stoczył się na ziemię, uderzając głową o kamienne stopnie. Wyrwałem mu pieniądze i uciekłem. Nazajutrz rano przeczytałem w pismach opis napadu. Okazało się, że nieszczęsny człowiek doznał wstrząsu mózgu i po paru godzinach zmarł w szpitalu. Policja szukała mordercy.

Przez cały dzień bawiłem się w knajpach. Alkohol nie uśpił jednak sumienia. Nie mogłem pogodzić się z myślą, że jestem mordercą.

— Pójdę do tego lekarza — postanowiłem. — Niech mi powie, jak długo będę jeszcze żył. Jeżeli to ma trwać tydzień, to sam skończę ze sobą. Dość mam tego wszystkiego.

W południe znalazłem się w tym samym szpitalu.

— Panie doktorze — oświadczyłem lekarzowi, który mnie badał poprzednio — Niech mi pan powie, ile mi jeszcze pozostało do życia.

Lekarz spojrzał na mnie zdziwionym wzrokiem i zbadał mnie dokładnie.

— Ależ panu nic nie jest — powiedział wreszcie. — Jest pan jedynie trochę przeziębiony. To przejdzie za parę dni.

Tak, droga Zosiu, byłem zupełnie zdrów. Rozmówiłem się szczegółowo z lekarzem. Przypomniałem mu, co powiedział swemu koledze przy pierwszem badaniu.

I wiesz co się okazało? Jego orzeczenie dotyczyło pacjenta, którego badał przede mną!

A więc jestem zupełnie zdrów...

Rozpocząć wszystko na nowo?

Nie, to jest niemożliwe. Wiem przecież, że straciłem ciebie na zawsze. A zresztą jestem mordercą. Grozi mi wieloletnie więzienie.

Nie mam po co żyć...

Gdy list ten dotrze do ciebie, będę już chyba na tamtym świeci. Żegnaj najdroższa Zosiu, wybacz mi wszystko. Przygotowałem już sobie truciznę o bardzo silnem działaniu. Chciałbym, by śmierć nastąpiła natychmiast.

Twój Aleksander.

D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.